Rok II. Dnia 16. lutego 1901. **Nr. 4.**

Gazeta sportowa

Wychodzi 1. i 16. każdego miesiąca.

Pismo ilustrowane poświęcone wszystkim gałęziom sportu

Przedpłata z przesyłką pocztową.

W Austryi: rocznie . 12 kor. półrocznie . . . 6 » kwartalnie . . . 3 »

W Rosyi: rocznie . . 6 rs. W Niemczech: rocznie 12 marek.

Dla klubów. Towarzystw gimnastycznych i sportowych znacznie zniżone ceny.

Numer pojedynczy 50 hal.

Redakcya i administracya: we Lwowie ul. Karola Ludwika 5.

Sport konny — Szermierka — Wioślarstwo — Strzelanie — Krokiet — Cyklistyka — Atletyka — Lawn-Tennis — Łyżwiarstwo — Samochody — Piłka nożna — Rybactwo — Łowiectwo — Fotografia amatorska

Ogłoszenia

GAZETA SPORTOWA

Lwów, 16. lutego 1901.

Numer 4. — Rok II.

Sport konny · Cyklistyka · Samochody · Szermierka · Atletyka · Łowiectwo · Wioślarstwo · Lawn-Tennis · Piłka nożna · Krokiet · Sporty zimowe · Strzelanie · Rybactwo · Fotografia amatorska

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Kazimierz Hemerling.

Z albumu koni wyścigowych.



Namouna

4 l. gn. kl. po Fulmen od Minnehaha, zwyciężczyni w biegu o nagrodę »Austria« 1900.

Własn. Radcy komercyalnego B. Naumanna.

Sport konny.

Nasze „Derby-Studyum“.

System liczbowy Bruce-Lowe'go stał się dzisiaj nie tylko dla każdego inteligentnego hodowcy koni pełnej krwi, lecz i dla każdego uczestnika wyścigów tak niezbędnym, jak niezbędnem jest oglądnięcie konia przed biegiem, przekonanie się w »turfbuchu« czy i jak dotąd biegał, kto go trenuje, który jockey na nim jedzie, zanim się na niego postawi.

By ułatwić osądzenie szans kandydatów do tegorocznej głównej lwowskiej nagrody państwowej (8000 kor.) który to bieg jest naszem »Derby«, omówimy tu w kilku słowach teoryę systemu liczbowego.

Angielskie konie pełnej krwi w swych rodowodach sięgających 17 wieku wywodzą się po kądzieli od około 50 klaczy, zaś po mieczu od trzech ogierów »Eclipse«, »King Herod« i »Matchem«, pochodzących pierwszy od araba Darley'a, drugi od tureckiego ogiera Byerly'a, zaś trzeci od berberyjskiego ogiera Lorda Godolphina.

Rody po kądzieli ponumerował Bruce Lowe podług ilości t. z. »klasycznych« biegów wygranych w Anglii przez członków każdego poszczególnego rodu w ten sposób, że ten ród, który wygrał najwięcej biegów, otrzymał Nr. 1. Im więc mniejszy numer tem do świetniejszego rodu należy koń nim oznaczony.

Pierwsze klasyczne biegi Anglii przypadają na lata 1776, 1779 i 1780, i do obecnej chwili w nieprzerwalnym szeregu corocznie się odbywają.

Bruce Lowe całe swe życie poświęcił badaniom rodowodów najznakomitszych, udowodnionej jakości koni, a rezultatem tej pracy (po śmierci autora wydanej) opartym na statystycznych danych, jest skonstatowanie, że szybkość, więc znakomitą dzielność koni angielskich wytworzyło skrzyżowanie staroangielskiej rasy ciężkiej z krwią oryentalną. Powstałe rody z klaczy berberyjskich, które Bruce Lowe nazwał »żeńskimi prądami krwi« w połączeniu z rodami powstałymi z staroangielskich klaczy wytwarzają tak zwaną »klasę« u koni. Familie oznaczone numerami (1), (2), (4) i (5) jako żywioł szybkości nazwał Bruce Lowe »running«.

Specyalną zdolność płodzenia w połączeniu z poprzedniemi okazały ogiery należące do familii (8), (11), (12) i (14) nazwane »sire«. Familia (3) łączy ze sobą zalety obu powyższych kategoryj, dla tego otrzymała nazwę »running-sire«, reszta zaś rodów (6), (7), (9), (10), (13), (15) itd. otrzymały nazwę »outside«.

Najznakomitsze familie »running« (1), (2) i (4) pochodzą wprost od klaczy berberyjskich; familie (3) i »sire« pochodzą od staroangielskich klaczy t. z. królewskich, jak i przeważna ilość reszty protoplastek angielskiego »folbluta«.

Bruce Lowe twierdzi dalej, że gdyby łączono osobniki pochodzące od oryentalnych klaczy między sobą, a pochodzące od staroangielskich klaczy także między sobą, to powróciłoby się do dawnych typów oryentalnych koników i do dużych ciężkich normandzkich koni.

Cyfrowa sztuka hodowlana może być oczywista stosowaną tylko do takich hodowli, które mają za sobą dane statystyczne. Dane te posiada w hodowli zwierząt domowych jedynie koń, a między końmi najszczegółowsze, rasa wyprodukowana przez Anglików, używana do wyścigów galopem, nie mająca sobie równej, z którą żadna inna rasa o pierwszeństwo walczyć nie może.

Wiekowe zapiski i prace genialnych hipologów jak Hr. Lehndorffa i Bruce Lowe'go, są podstawami na których obecnie można już z planem w ręku budować.

Hodowla konia klasowego wymaga więc specyalnych studyów, bez których i znaczne nakłady na kupno udowodnionych dobrych klaczy do stada, lub kosztowne posyłanie klaczy do znakomitych ogierów, jak i najstaranniejsza hodowla, może łatwo przynieść gorżkie zawody.

Przeciętne dobre rezultaty, wykształcony hodowca-hipolog mieć musi, mimo że w najlepszej kombinacyi krwi, z najlepszych osobników tak derbysta jak i fiakier urodzić się może.

* * *

46 zapisami klaczy-matek zamknięty został pierwszy galicyjski bieg hodowlany. Z liczby tej połowa w pierwszym terminie wykreśloną została.

Siedem tylko koni biegało 2 latkami a mianowicie: *Darkman*, *Eldorado*, *Je m'en fiche*, *Pojata*, *Próba II*, *Wiedza* i *Zinzolin*, reszta nie została dotąd na publiczną arenę wyprowadzoną. Z tej reszty weźmiemy pod uwagę trzy: *Kalunię*, *Orverkę* i *Zosię*.

Rachunek prawdopodobieństwa systemem liczbowym wobec tak małej liczby koni może zupełnie zawieść, tem bardziej gdy się bierze w rachubę i te konie, które wcale nie biegały.

Idąc porządkiem alfabetycznym podajemy rodowód Darkmana.

Darkman

Dąbrowa (4)	Wehmuth	Chamant (3)	Mortemer (1) (2)
			kl. po . . Ambrose (10) / *Pocahontes*
		kl. po . .	Savernake (2), (3) od *Pocahontas*
			kl. po Cavendish (7)
	Kisber (4)	**Buccaneer** (14) .	(7), (4)
			(37)
		kl. po . .	Rataplan (3) The Baron (24) / *Pocahontas*
			kl. po I. Birdcatcher (11)
Virad (4)	Siostra Kincsem	**Buccaneer** (14) . .	(7), (4)
			37
		kl. po . .	Cotswold (2), (35)
			kl. po Melbourne (1)
	Doncaster (5)	Stockwell (3)	(24) po J. Birdcatcher (11)
			Pocahontas po (1)
		kl. po . .	Teddington (2), (13)
			kl. po Ratan (9)

Pedigree syna *Virada*, z matki i ojca należącego do tam. (4) »running« wykazuje »inbred« na *Buccaneera*, o dwóch wolnych pokoleniach. Cztery prądy krwi »Pocahontas« najfenomenalniejszej klaczy-matki w hodowli angielskiej, z których dwa przechodzą przez *Stockwella*, jeden przez jego rodzonego brata *Rataplana*, a jeden przez *Arancaria* matkę *Chamanta*, tworzą w połączeniu z poprzednimi rodowód wskazujący na doskonałą jakość krwi, harmonijnie zlewającej się w produkcie, który nie tylko ma w swoim rodowodzie tak znakomite konie jak *Kisbera* (4) i *Doncastra* (5), zwycięzców angielskiego Derby, lecz i klasyczne złączenie krwi »running« z tak potężnym »sire« jak Buccaneer (14) i pokrewnymi sobie *Chamant'em* (3) i *Stockwell'em* (3).

Cyfrowo wykazuje *Darkman*, że na 62 koni znajdujących się w jego rodowodzie doprowadzonym do piątej generacyi, 48 koni posiada numera, które Bruce Lowe nazywa »Golden numbers«, mianowicie: 31 R, czyli »running«, 9 RS, czyli »running-sire«, 8 S, czyli »sire« a tylko 14 Ou, czyli »outside«.

Czterdzieści numerów »running« (31+9) wskazują na wielką szybkość, trudno też o rodowód pod każdym względem bardziej »fachionable«.

Dla objaśnienia musimy tu dodać, że system liczenia wszystkich numerów koni znajdujących się w rodowodzie o 32 prądach krwi, wykazuje najlepiej, o ile poszczególne familie reprezentowane są w bliższych lub dalszych generacyach, gdyż numera pierwszej generacyi tj. ojca i matki powtarzają się pięć razy, drugiej 4, trzeciej 3 razy itd.

Darkman, którego matka jest siostrą *Incroyable'a* zwycięzcy w stotysięcznej królewskiej nagrodzie rozegranej w Peszcie, w ubiegłym roku, wykazał na arenie znaczną przewagę nad wszystkimi swemi rowieśnikami jakie z nim do walki stanęły, bijąc łatwo *Pojatę*, *Eldorado*, *Wiedzę* i zagraniczną *Beatrice*.

Przypatrzmy się następującemu rodowodowi:

Eldorado

Edda (8)	Enttäuchung	Scottisch Chiet (**12**)	(4), (14)
			(11)
		kl. po . .	(11) po **Stockwell** (3)
			kl. po (19)
	Arcadian (1)	Kisber (4) .	(14), (7)
			kl. po Rataplan (**brat Stockwell'a**)
		kl. po . .	(14), (21)
			kl. po Kingston (**12**)
Or-vert (3)	Wertumna	Springfield (**12**) .	(2) po **Stockwell** (3)
			kl. po (12)
		kl. po . .	(25), (1)
			kl. po . Birdcatcher (11) **matka Stockwell'a**
	Bend Or (1)	(6) .	**Stockwell** (3), 24
			klacz po (2)
		kl. po . .	(4), (3)
			(15)

22 R., + 11 RS., + 23 S., = 56 czołowych liczb, więc tylko sześć boc. nych! Rodowód zupełnie wyjątkowy. Córka *Eddy* posiada nadto aż pięć prądów krwi *Pocahontas*.

Stosunkowo jest w niej może za dużo krwi »sire« do której ona sama należy. Nazwiska jak: *Or vert*, *Arcadian*, *Scottish Chiet*, *Springfield*, *Macaroni* i *Thunderbolt*, każą się domyślać organizmu zanadto wyszlachetnionego, za dużo nerwu w stosunku do sił.

Eldorado jak dotąd uległa za każdym razem *Darkmanowi* i *Pojacie*, biła natomiast *Wiedzę* i *Beatrice*.

Wręcz przeciwnie przedstawia się niepobity dotąd, zwycięzca w pierwszym galicyjskim biegu hodowlanym 2 latków:

Je m'en fiche

- **Lauda (7)**
  - **Augusta**
    - Walner (9) **R. U.**
      - (12) po The Colonel (8) **L.**
      - kl. po The Saddler (3) **Dcp.**
    - Even . . .
      - **Stockwell** (3) **L.**
      - Equall po The Cure (27)
  - **Lara (17)**
    - Flageolet (6) **Gcp.**
      - (15), (1)
      - kl. po Monarque (21) **Fr. D.**
    - kl. po . . .
      - (14) po Melbourne (1)
      - The Gem po Touchstone (14) **L.**
- **Intrigant (5)**
  - **Masquerade**
    - Carnival (14)
      - Sweetmeat (21) **Dcp.** po (22)
      - kl. po Buckthorn (8)
    - kl. po . . .
      - (19) **Dcp.** po Voltigeur (2) **D.**
      - kl po Wolwich (5) **Acp.**
  - **Kegy-ur (7)**
    - Kisber öcscse (4)
      - (14) po Wild Dayrell (7) **D.**
      - kl. po **Rataplan** (3) **Dcp.** (Brat Stockwella)
    - kl. po . . .
      - (19) po Newminster (8) **L.**
      - kl. po Epheus (5)

13 R., + 4 RS., + 13 S., = 30 czołowych liczb, wobec 32 bocznych. Stosunek ten cyfer stawia syna *Intriganta* daleko za poprzednimi końmi.

Wytłómaczenie klasy, tego największego w 1900 r. 2 latka w Galicyi, udowodnionej niezwykle łatwem zwycięstwem nad *Pojatą* w Rymanowie, które przewagę Darkmana nad tą samą klaczą we Lwowie stawia w gorszem świetle, szukać należy nie tyle w *Intrigancie* ile w połączeniu tegoż z *Laudą*, mającą parę generacyi wstecz, wspólną z *Flying fox'em* protoplastkę.

Lauda jest najlepszą córką *Augusty* której ród odegrał w Rosyi wyjątkowo świetną rolę. Familia (7) znalazłszy w *Galopin'ie* i jego synie *St. Simon'ie* właściwych sobie »partnerów« stanęła dziś w Anglii ponad wszystkiemi rodami »running« »running-sire« »sire« i »outside«, wydając *Flying fox'a* i *Dyamond Jubilee'a* »The triple-crowned heros« z ostatnich dwóch lat. (C. d. n.)

Terminy wyścigów

w Austro-Węgrzech.

1901

Marzec.

Alag 31

Kwiecień.

Alag 2, 4, 7, 8, 11, 14
Wiedeń . . . 14, 16, 18, 20, 21, 23, 25, 28, 30
Debreczyn 27, 28

Maj.

Wiedeń 1
Preszburg 2, 3
Budapeszt . 5, 7, 9, 11, 12, 14, 16, 18, 19, 21, 22
Oedenburg 21, 23
Wiedeń 24, 26, 27, 30
Kaschau 26, 27
Kottingbrunn (ofic. Tow. wyścig.) 28

Czerwiec.

Wiedeń 1, 2, 4, 6, 8, 9, 11
Kottingbrunn (ofic. Tow. wyścig.) 3
Alag 6, 8, 9
Kraków (Tow. międzyn. wyścigów konnych 15, 16, 18
Kraków (Gal. Klub. jazdy panów) . . . 17, 19
Totis 22, 23
Serajevo 29, 30
Karlsbad 29, 30

Lipiec.

Alag 4, 6, 7
Karlsbad 4, 7, 9, 11, 14
Siófok 13, 14
Kottingbrunn 21, 23, 25, 27, 28, 30

Sierpień.

Kottingbrunn 1, 3, 4
Tatry-Łomnica 7, 8, 10, 11
Budapeszt . 15, 17, 18, 20, 22, 24, 25, 27, 29, 31

Wrzesień.

Budapeszt 1
Alag 8, 10, 12, 14, 15
Wiedeń 8, 10, 12, 14, 15, 17, 19, 21, 22
Budapeszt 26, 28, 29
Klausenburg 29

Październik.

Budapeszt 1, 3, 5, 6, 8, 10, 12, 13
Klausenburg 6, 13
Wiedeń 15, 17, 19, 20, 22, 24, 26, 27
Arad 26, 27

Listopad.

Pardubice 3
Alag 3, 5

Programy wyścigów.

Wyścigi konne w Krakowie 1901.

(Galicyjski Klub Jazdy Panów).

Meeting letni.

Dzień pierwszy, poniedziałek 17. czerwca.

I. Bieg otwarcia gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda **1200** koron, z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Dla 3l. i starszych koni wychowanych w Galicyi, Bukowinie, Królestwie Polskiem albo Rosyi. Meta **2000** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga: 3l. 66½ kg., 4l. 71 kg., 5l. i starsze 73 kg. Klacze i wałachy 1½ kg. mniej. Zwycięzca biegu wartości najmniej 1000 kor. 2 kg., wartości najmniej 2000 kor. 4 kg., wartości najmniej 3000 kor. 6 kg. więcej. Konie, które żadnego biegu nie wygrały (Maiden), jeżeli 3l. 2 kg., jeżeli starsze 4 kg. mniej. Półkrwi konie prócz tego 3 kg. mniej. Mianować do **25. maja**.

II. Steeple-chase koni wierzchowych. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jana Hr. Tarnowskiego i **1200** kor., ofiarowane przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla wszystkich 4l. i starszych półkrwi koni, które *bona fide* od 1. marca 1901 nie były w ręku trenera i jeszcze żadnego biegu z przeszkodami (Steeple-chase) i z płotami nie wygrały. Meta **3200** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga: 4l. 68 kg., 5l. i starsze 72 kg. Klacze i wałachy 1½ kg. mniej. Konie, które nigdy na publicznym torze nie startowały, 3 kg. mniej. Mianować do **25. maja**.

III. Nagroda Rządowa. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. **1500** kor., ofiarowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, zwycięzcy, nadto **300** kor., ofiarowane przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, z których 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 4l. i starszych półkrwi ogierów i klaczy austro-węgierskich, które przed biegiem przez wyznaczoną komisyę oglądnięte i jako do chowu zdatne uznane zostały. Meta **3200** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 20 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 30 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż cztery konie startować będzie, otrzyma czwarty koń wpisowe napowrót. Waga 4l. 66 kg., 5l. i starsze 70 kg. Klacze 1½ kg. mniej. Zwycięzca nagrody rządowej w Krakowie wykluczony. Zwycięzca w biegach z płotami lub z przeszkodami za każde ogółem wygrane 1000 kor. 1 kg. więcej i to zbiorowo do 5 kg. W Galicyi albo Bukowinie wychowane półkrwi konie 3 kg. mniej. Konie, przez komisyę za niezdatne do chowu uznane, a więc do biegu niedopuszczone, otrzymają zwrot wpisowego. Mianować do **25. maja**.

IV. Błonia Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Dawny resurs Krakowski i **1200** kor., ofiarowane przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych, z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4-l. i starszych koni wszystkich krajów. Meta **4800** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga 4l. 68 kl., 5l. 73 kg., 6l. i starsze 74 kg. Zwycięzca w biegach z przeszkodami (Steeple-chase) lub z płotami za każde ogółem wygrane 500 kor. 1 kg. więcej i to zbiorowo, jeżeli 4l. do 5 kg., jeżeli starsze, do 3 kg. Angielskie i francuskie konie prócz tego 3 kg. więcej. Konie, które żadnego biegu z przeszkodami (Steeple-chase) i z płotami nie wygrały (Maiden), jeżeli 4l. 2 kg., jeżeli starsze, 4 kg. mniej. Półkrwi konie prócz tego 5 kg. mniej. Mianować do **25. maja**.

V. Oficerskie Steeple-chase. Nagroda honorowa i **2000** kor., ofiarowane przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, z których 1500 kor. zwycięzcy, 350 kor. drugiemu, 150 kor. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4-l. i starszych koni wszystkich krajów *bona fide* w posiadaniu i dosiadanych przez oficerów, kadetów i jednorocznych ochotników w czynnej służbie armii austro-węgierskiej, lub w obronie krajowej austryacko-węgierskiej pozostających. Meta **4000** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 20 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 30 kor., za startujące konie dalsze 20 kor. Jeśli więcej niż cztery konie startować będzie, otrzyma czwarty koń wpisowe napowrót. Waga: 4l. 69 kg., 5l. i starsze 74 kg. Austro-węgierskie półkrwi konie 3 kg., konie, które żadnego biegu z płotami lub z przeszkodami (Steeplechase) nie wygrały (Maiden), jeżeli 4l. 2 kg., jeżeli 5l. albo starsze, 4 kg. mniej. Zwycięzca w latach 1899 albo 1900 biegu z płotami albo z przeszkodami na publicznym torze wartości 2000 kor. lub powyżej 3 kg. mniej, kilku takich biegów albo jednego biegu z płotami lub z przeszkodami wartości 3000 kor. lub powyżej wykluczony. Angielskie i francuskie konie prócz tego 3 kg. więcej. Mianować do **25. maja**.

VI. Bieg z płotami Maiden. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jego Ekscel. Prezesa Romana hr. Potockiego i **1200** kor., ofiarowane przez Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych, z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4l. i starszych koni wszystkich krajów, które jeszcze żadnego biegu nie wygrały. Meta **2400** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga: 4l. 66 kg., 5l. i starsze 70 kg. W Galicyi albo Bukowinie wychowane konie 2 kg. mniej, jeśli takowe są półkrwi, dalsze 3 kg. mniej. Mianować do **25. maja**.

Dzień drugi, środa 19. czerwca.

I. Nagroda Bielan. Bieg gładki. Panowie jeżdżą. **1200** kor., z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Dla 3l. i starszych koni wychowanych w Galicyi, Bukowinie, Królestwie Polskiem albo Rosyi. Meta **1600** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga: 3l. 66½ kg., 4l. 71 kg., 5l. i starsze 73 kg. Klacze i wałachy 1½ kg. mniej. Zwycięzca biegu o wartości najmniej 800 kor. 2 kg., wartości najmniej 1600 kor. 4 kg., wartości najmniej 2000 kor. 6 kg. więcej. Konie, które żadnego biegu nie wygrały (Maiden), jeżeli 3l. 2 kg., jeżeli starsze, 4 kg. mniej. Półkrwi konie prócz tego 3 kg. mniej. Mianować do **25. maja**

II. Nagroda Zamku Łańcuckiego. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez Jej Ekscelencyą hr. Romanową Potocką i **2000** kor., z których 1500 kor. ofiarowane przez Austryacki Jockey-Club zwycięzcy, 300 kor. drugiemu, 200 kor. trzeciemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4l i starszych koni wszystkich krajów, które w latach 1899 i 1900 nie wygrały żadnego biegu z przeszkodami (Steeple-chase) wartości 1900 kor. lub powyżej. Meta **4800** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 20 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 30 kor., za startujące konie dalsze 20 kor. Jeśli więcej niż cztery konie startować będzie, otrzyma czwarty koń wpisowe napowrót. Waga: 4l. 69 kg., 5l. i starsze 73 kg. Zwycięzca biegu z przeszkodami lub z płotami wartości 2000 kor. 2 kg., powyżej 2000 kor. 5 kg. więcej. Angielskie i francuskie konie prócz tego 3 kg. więcej. Konie, które żadnego biegu z przeszkodami lub z płotami nie wygrały (Maiden), jeżeli 4l. 2 kg., jeżeli 5l. lub starsze 4 kg. mniej. W Galicyi albo Bukowinie wychowane konie prócz tego 2 kg. mniej, jeżeli takowe są półkrwi, dalsze 3 kg. mniej. Mianować do **25. maja.**

III. Nagroga Rządowa. Steeple-chase. Panowie jeżdżą. **2500** kor., ofiarowane przez c. k. Ministerstwo rolnictwa, zwycięzcy, nadto **300** kor. ofiarowane przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, z których 200 kor. drugiemu, 100 kor. trzeciemu koniowi. Dla 4l. i starszych półkrwi ogierów i klaczy austro-węgierskich, które przed biegiem przez wyznaczoną komisyę oglądnięte i jako do chowu zdatne uznane zostały. Meta **4000** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 20 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 30 kor., za startujące konie dalsze 30 kor. Jeśli więcej niż cztery konie startować będzie, otrzyma czwarty koń wpisowe napowrót. Waga: 4l. 70 kg., 5l. 75 kg., 6l. i starsze 76 kg. Klacze 1½ kg. mniej. Zwycięzca nagrody rządowej w Krakowie wykluczony. W Galicyi albo Bukowinie wychowane półkrwi konie 3 kg. mniej. Konie, które żadnego biegu z przeszkodami i z płotami nie wygrały (Maiden), jeżeli 4l. 3 kg., jeżeli starsze 6 kg. mniej. Konie, przez komisyę za niezdatne do chowu uznane, a więc do biegu nie dopuszczone, otrzymają zwrot wpisowego. Mianować do **25. maja.**

IV. Nagroda Totalizatora. Bieg z płotami. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa, ofiarowana przez pp. członków Wydziału i **1400** kor., ofiarowane przez Galicyjski Klub Jazdy Panów, z których 1200 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4l. i starszych koni wszystkich krajów. Meta **2800** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor., za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 20 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga: 4l. 70 kg., 5l i starsze 74 kg. Zwycięzca biegu z płotami lub z przeszkodami (Steeple-chase) wartości najmniej 1500 kor. 2 kg., wartości najmniej 2000 kor. 4 kg. więcej. Konie, które żadnego biegu z płotami lub z przeszkodami nie wygrały (Maiden), jeżeli 4l. 2 kg., jeżeli 5l. lub starsze 4 kg. mniej. W Galicyi albo Bukowinie wychowane konie prócz tego 2 kg. mniej, jeśli takowe są półkrwi, dalsze 3 kg. mniej. Mianować do **25. maja**.

V. Bieg pocieszenia. Bieg z płotami. Sweepstakes. Panowie jeżdżą. Nagroda honorowa 80% z wpisowego zwycięzcy 20% z wpisowego drugiemu koniowi. Nagroda honorowa jeźdźcowi zwycięzcy. Dla 4l. i starszych koni, które podczas meetingu wiosennego Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie 1900 r. w biegach gładkich, z płotami lub z przeszkodami (Steeple-chase) startowały, jednak nie zwyciężyły. Meta **24 0** mtr. Wpisowe (obowiązkowe za każdego mianowanego konia do któregokolwiek biegu gładkiego, z płotami albo z przeszkodami w meetingu) 10 kor., za startujące konie dalsze 20 kor. Waga: 4l. 66 kg., 5l. i starsze 70 kg.

VI. Pożegnalny bieg gładki. Panowie jeżdżą. Nagroda **1200** kor., z których 1000 kor. zwycięzcy, 200 kor. drugiemu koniowi. Dla 3l. i starszych kontynentalnych koni z wykluczeniem francuskich. Meta **1400** mtr. Wpisowe za każdego mianowanego konia 10 kor. za po 5. czerwca pozostawione konie dalsze 20 kor., za startujące konie dalsze 10 kor. Jeśli więcej niż trzy konie startować będzie, otrzyma trzeci koń wpisowe napowrót. Waga: 3l. 66 kg., 4 l. i starsze 70 kg. Klacze i wałachy 1½ kg. mniej. Zwycięzca biegu wartości najmniej 1000 kor. 2 kg., wartości najmniej 1500 kor. 4 kg., wartości najmniej 2000 kor. 8 kg. więcej. Konie, które żadnego biegu nie wygrały (Maiden), jeżeli 3l. 2 kg., jeżeli starsze, 5 kg. mniej. Mianować do **25. maja.**

Ogólne postanowienia.

1. Godzina zamknięcia mianowań jest 8 wieczór, oznaczonego w propozycyi biegu dnia.
2. Należytości za wpisowe muszą być przed biegiem zapłacone, albo mianowany koń traci prawo startowania.
3. We wszystkich biegach otrzymują jeźdźcy, którzy jeszcze żadnego publicznego biegu nie wygrali, o 2½ kg. mniejszą wagę. (§. 9. i 164. reg. wyśc.)
4. Jeździć należy w kolorach albo w mundurze z szarfami. Kolory wyścigowe resp. kolory szarf należy podać razem z mianowaniem.
5. Z każdej brutto wygranej płaci się 5% dla kasy Klubu.
6. Za każdego startującego konia strąca się za cały meeting 10 kor. torowego, za każdy bieg 10 kor. startowego.
7. Przynajmniej trzy konie różnych właścicieli muszą startować, inaczej nagrody honorowe nie będą wydane.
8. Przy obliczaniu wartości wygranych nagród liczy się frank po 1 koronie, funt szterling po 24 kor., rubel po 2 kor. 50 hal., marka po 1 kor. 20 hal., dukat po 10 kor. w. a.
9. We wszystkich biegach mogą brać udział tylko konie, będące własnością członków Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów i tylko przez członków tego Klubu mogą być w biegach jeżdżone.
10. Stajenne winno być naprzód wpłacone.
11. Mianowania odsyłać należy albo do Sekretaryatu Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie, ul. Wolska l. 5., albo do Sekretaryatu wyścigów konnych Austr. Jockey-Clubu, Wiedeń, I. Augustinenstrasse 8. Wszelkie zapytania o wynajęcie stajni itd. adresować należy do Sekretaryatu Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów w Krakowie, ul. Wolska l. 5.

Prace hipologiczno-hodowlane.

„Kilka słów o teoryi wpływu pierwszego zapłodnienia“. Stefan Bojanowski.

Autor dowodzi w swej pracy drukowanej w Nr. 1. i 2 „Jeźdźca i Myśliwego“ (Warszawa) że wpływ pierwszego zapłodnienia nie istnieje, a twierdzenie swe opiera na tem, że niema dostatecznych dowodów. Widocznie nie miał autor w ręce dzieła Bruce Lowego który teoryi saturacyi poświęcił cały rozdział a przytacza w nim argumenta z któremi nieuprzedzeni muszą się liczyć.

Tego rodzaju subtelności nie dają się jednak bez powiększającego szkła, którym jest bystrość zmysłu spostrzegawczego badacza, rozsądzać.

Bruce Lowe był za inteligentny badacz by teoryę swą nie zaopatrzyć znakiem zapytania, mimo to umysł swój wysilał na zbadanie praw natury i statystycznie starał się dojść do konkretnego wniosku. Mamy dziś różne teorye powstawania płodu, które budują się na podstawie obserwacyi.

Fakta, że rodzą się czasami konie które niesą do rodziców podobne, wytworzyły np. teoryę że zwierzę przychodzące na świat jest często produktem silniejszych indywiduów poprzednich generacyi, obustronnie w rodowodzie występujących. Między końmi ras mięszanych do których angielskie konie tak zwane „pełnej krwi“ należą, często trafiają się konie o wybitnym typie araba lub normanda. W ubiegłym roku brał udział w wyścigach na Węgrzech koń pełnej krwi angielskiej z zadem jak u perszerona i obrośniętemi pęcinami, o którym nikt nie ma powodu wątpić by jego rodowód był podrobionym.

Jak z jednej strony nie należy być łatwowiernym i przesądnym, do czego nas autor nawołuje, tak też z góry potępiać przypuszczenia ujęte w formę teoryi jest rzeczą niebezpieczną, bo argument, że teorya jakaś ma za szczupły materyał podstawowy by w nią uwierzyć, jest właśnie punktem wyjścia dla inteligentnego badacza. *F.*

Rozmaitości.

Z Prezydyum Narodowego Towarzystwa Chowu Koni i Wyścigów. Posiedzenie Wydziału Narodowego Tow Chowu Koni i Wyścigów odbędzie się w sobotę, 23 lutego b. r. od g. 11 przedpołudniem począwszy. w sali posiedzeń Kasyna Narodowego we Lwowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia.
2) Stwierdzenie przyjęcia mandatów.
3) Przyjęcie członków do Towarzystwa (§. 7. stat.)
4) Ewentualna kooptacya członków do Wydziału (§. 31. stat.)
5) Wybór poszczególnych Komisyj Wydziału (§ 32. stat.).
6) Mianowanie sekretarza Towarzystwa (§. 17. stat.)
7) Podział ogólnego funduszu stałego na trzy stałe fundusze szczegółowe (§§. 22 i 23 stat.)
8) Omówienie ogólnego programu przyszłej działalności Towarzystwa.
9) Załatwienie wniosków Kom. administracyjnej.
10) „ „ „ wyścigowej.
11) „ „ „ hodowlanej.
12) „ „ „ rewizyjnej.

Klub jazdy Panów w Krakowie odbędzie swój meeting w dniach 17. i 19. czerwca. Program tegoroczny nie wiele się różni od zeszłorocznego. Nagrody Klubu zwiększono o 750 koron; w Oficerskim Steeple chase i Nagr. Zamku Łańcuckiego podniesiono nieco wkładki, a w biegu z przeszkodami koni półkrwi poprawiono przeszłoroczny błąd, wykluczając z współzawodnictwa tylko te konie które bona fide od 1. marca 1901. nie są w rękach trenera, a nie jak było w roku ubiegłym, że wszystkie konie które kiedykolwiek bądź były w rękach trenera, były wykluczone. Jedną tylko uwagę pozwolimy sobie zrobić, a mianowicie tę, że zdaniem naszem, wobec tego iż zwycięzca pierwszej nagrody rządowej wykluczony jest od współubiegania się o drugą, należałoby w pierwszym dniu większą (2500 koron) a w drugim mniejszą (1500 koron) rozpisać, inaczej łatwo stać się może jak w 1897 roku, w którym nagrodę dnia pierwszego zdobyła *Licho* przeciw *Sapristi*, a w drugim dniu *Sapristi* kulawa wzięła nagrodę walkowerem. Wówczas jednak było przeciwnie niż w tegorocznej propozycyi. W podobnym zbiegu okoliczności w tym roku, koń lepszy otrzymałby 1500 kor. a koń gorszy 2500 koron. Byłoby do życzenia by Dyrektoryum Klubu jazdy Panów uznawszy słuszność tej uwagi, jeszcze w tym roku tę zmianę przeprowadziło, tembardziej, że przekładając te biegi tak jak były w 1897 roku, zyska większą ilość startujących koni. *Ost.—Ost.*

Sekretaryat c. k. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego komunikuje nam pismo otrzymane od p. Jana Malinseka z Tacenj (Kraina), którego treść, nie pozbawioną pewnego interesu dla naszych hodowców, dosłownie przytaczamy: „Od paru lat noszę się z myślą dokonania próby

galicyjs kimi końmi w tutejszej okolicy i prawie już zupełnie jestem zdecydowany tej jeszcze wiosny zakupić w tym celu kilkanaście sztuk w Galicyi. Znając jednak Galicyę i jej chów koni jedynie z książek, urzędowych wykazów i czasopism, pozwalam sobie zwrócić się do Sz. Sekretaryatu z prośbą o dokładniejsze informacye w tym kierunku i o radę, na którym z tamtejszych jarmarków na konie mógłbym potrzebny mi materyał zakupić. Konie mają być miary 13½—15, dobrze zbudowane, o grubej kości i na silnych nogach. Wiek 4—6 lat. Maść a także płeć (byle nie ogiery) obojętne. Szczególnie pożądana byłaby dla mnie wiadomość o przeciętnej cenie takich koni w tamtejszej okolicy a także wykaz stacyi kolejowych na których konie można załadowywać, wreszcie daty jarmarków na konie etc. Jeżeli warunki okażą się dla mnie odpowiednie, czyniłbym tam stale zakupy. Bardzo także interesujące byłyby dla mnie bliższe szczegóły o t. z. „Hucułach". — Za wyświadczenie mi tej przysługi dziś już Sz. Sekretaryatowi dziękuję i. t. d... *Joh. Malinsek właściciel realności w Tacenj, p. St. Nait ob. Laibach, Krain*".

Pawłosiowskie stado, wygraną 26.390 koron przez swe produkta w liczbie sześciu, z których *Chorąży* zarabiał na owies i poza Galicyą, stoi wysoko ponad wygrane wszystkich innych galicyjskich hodowli.

Or vert, Virad, Mireval6 i D'Artagnan które w ostatniem pięcioleciu zajęły u nas boxy przeznaczone dla reproduktorów, dziwnym zbiegiem okoliczności w 1894 roku brały udział w wyścigach na międzynarodowej krakowskiej arenie i wszystkie cztery odniosły zwycięstwa.

Or vert, wygrywa wielką nagr. Krakowa 24.000 kor. bijąc między innymi i *Dörnröchen* od której jednak niesie 6½ kg. mniej. W biegu tym *Mirevaló* przychodzi do mety bez miejsca. *Virad* pobity na dystansie 2000 metr. w nagr. Państwowej o 2400 kor. przez znakomitego *Turula* mimo że *Turul* niesie 1½ kg. nadwagi, w niespełna 24 godzin bierze rewanż nad *Turulem*, bijąc go w nagr. Wawelu 8000 kor. na dystansie o 1000 metrów dłuższym i niosąc tym razem 1 kg. nadwagi podług wieku.

Mirevaló którego p. Włodz. Siemiginowski nabył dla swego stada w Torskiem a następnie Rządowi odstąpił, wynagradza Hr. Hencklowi porażkę z dnia pierwszego wygrywając nagr. Cadi'ego 2400 kor.; wreszcie *D'Artagnan* obecnie reproduktor w stadzie Hr. Zamoyskich w Wysocku wygrywa bieg w kolorach Landgrafa J. T. Furstenberga pod Rotm. Hr. Schenkiem.

Pług wychowanek stada Chorzelowskiego który jako 3 latek nabyty został po swem zwycięstwie w Nagrodzie Prezydenta (4.000 kor) w Krakowie przez p. Wł. Schindlera, przeszedł obecnie na własność Rotm. Oskara Kalm, znanego obecnie w Galicyi stacyonowanego sportmena.

Podpor. Rotherman jeden z lepszych jeźdców panów, którzy własnymi na torze lwowskim galicyjskimi końmi biegają z powodzeniem, nabył w stadzie Ostoia-Ostaszewskiego 51. kaszt. og. półkrwi, *To Müwesza* po Müwesz (Verneuil) brata *Sanoczanki i Skrzetuskiego*, które z miejscem na naszych arenach biegały.

Baron Karol Harkanyi zmarł 24. stycznia b. r. w Peszcie licząc lat 73. Zmarły zajmował się także hodowlą pełnej krwi i w r. 1894 założył ze swoim synem Bar. Andorem Hak'anyi stado Szent-Gróth. Do lepszych koni jego chowu zaliczają się: *Nur Neune, Spinster, Quota, Altensse, Marathon* i *Lotti*.

Prawdziwy tryumf święci stado hr. Krasińskiej w Krasnem w którem znajduje się sławny reproduktor „Ruler". Potomstwo tego stada na torach w Cesarstwie rosyjskiem i Warszawie zdobyło 285380 rs. (724.865 kor.) z czego na dzieci „Rulera" przypada 258000 rs. (655320 kor.) Tylko „St. Simon" w Anglii przewyższa „Rulera", jego bowiem potomstwo wygrało 1,375.824 kor. Inne reproduktory znacznie ustępują „Rulerowi". I tak· Potomstwo „Insiglaca" wygrało 349.173 kor., „Galopina" 347.776 kor., „Meltona" 341.528 kor. We Francyi idzie po „Rulerze" „Le Sancy" którego potomstwo wygrało 617.220 kor. Czwartym z kolei reproduktorem jest niemiecki „Fulmen" z wygraną przez potomstwo 538.580 kor. Piątym jest austryacki „Dunure" którego potomstwo wygrało 396.240 kor. — Dotychczasowa taksa za stanówkę „Rulera" 2000 rs., podniesioną będzie w przyszłym roku na 5.000 rs., to znaczy tyle ile się płaci za stanówkę głośnych w Anglii reproduktorów.

Z Kruszyny wysłano do Anglii następujące klacze do odstanowienia: „St. Osythe" (matka „Brzaska") i „Tarczę" pod „Martagona" „Tempete" pod „Meltona", „Allegre" pod „Grey Lad'a", „Barfleur" pod „Donovana". Do Węgier zaś „Quandary" i „High Tee" pod „Galaora", „First", „Flight" i „Impatient" pod „Kozmę". Inne klacze stanowić będą w Kruszynie „Carlton", i „Scotch Boy".

Berliński „Sport Welt" podaje w jednym ze swoich ostatnich numerów wiadomość, że „Ruler" nie żyje. Pozazdrościć można pismu, które zwykło zapewniać, że wiadomości swoje z niezawodnych czerpie źródeł, dobrych informacyj!

Do Rosyi sprzedaną została 31. *Pawłosiówka* (Virard — Hoftentlich) która wskutek wypadku na krakowskiej arenie, stała się do biegów zupełnie niezdolną. Nabywcą tejże jest p. J. Ursyn Niemcewicz, ze Skoków znany hodowca, który swój doroczny przychowek drogą licytacyi sportmenom sprzedaje.

Roman ks. Sanguszko ofiarował Sienkiewiczowi parę pięknych arabów które wkrótce zostaną wysłane do Kielc a stamtąd do Oblęgorka.

Gouverneur wydzierżawiony do Rosyi. Hr. Maurycy Zamoyski wydzierżawił od stada w Harzburg *Gouverneura* za 24.000 marek rocznie! Syn Energy'ego przewiezionym będzie do Królestwa dopiero na sezon stanówki 1902. Tak więc w Królestwie nie szczędzą kosztów i zachodu by hodowlę podnieść. Najznakomitsze ogiery prywatni hodowcy kupują i wydzierżawiają, nic też dziwnego że hodowla i sport konny dochodzi tam do ogromnego rozrostu.

Stado w Napagedl stanęło ponownie na czele hodowli w Austryi. 42 produktów tego stada zdobyło w ubiegłym roku 338.300 koron.

17 letni Steepler to unikat w historyi Sportu. Jest nim *Handy Andy* który w wielkim Pardubickiem biegu z przeszkodami pobił *Lady Anne*, co roku wysyłany bywa do Anglii gdzie z powodzeniem biega i wraca do Niemiec. Obecnie powrócił właśnie do Hamburg-Gross Borstel by otrzymać przygotowanie do tegorocznej kampanii.

O 250.000 marek rocznie podniesiono w Prusiech subwencyę rządową na nagrody państwowe. Suma ta przeznaczoną jest na zapełnienie luki jaka w kasie pruskiego Tow. wyścigowego powstanie wskutek podniesienia opodatkowania dochodów z totalizatora na 20%.

Namouna której podobiznę podajemy na pierwszej stronie niniejszego numeru „Gazety", po przeszłorocznem zwycięstwie w biegu o nagrodę „Austria", z dotychczasową sumą wygranych 288.165 w 19 biegach, w których raz była pierwszą, pięć razy drugą, dwa razy trzecią a raz tylko bez miejsca, jest obecnie najobfitszym w dodatnie rezultaty koniem w Niemczech.

60.000 dolarów zapłacił Mr. William C. Witney na licytacyi koni po zmarłym amerykańskim sportsmenie Mr. Makusie Daly za reproduktora *Hamburga* po Hannower-Lady Red. *Hamburger* był jednym z najlepszych w Ameryce koni wyścigowych a karyerą reproduktora rozpoczął w r. 1899. Z ośmnastu doprowadzonych do niego klaczy, 17 dało produkty, co jest dowodem jego wielkiej płodności.

Wiadomości podawanej przez niektóre pisma sportowe jakoby król Edward VII miał zwinąć stajnię wyścigową zaprzecza dobrze zazwyczaj w takich kwestyach poinformowany „Truth" w następujących słowach: „Wiadomość, że król nie będzie utrzymywał stajni wyścigowej jest zupełnie fałszywą i pozbawioną sensu. Naturnie, sposób prowadzenia stajni będzie teraz inny niż dotychczasowy i król obsyłać będzie w przyszłości tylko meetingi w Epsom, Newmarket, Ascot i w Goodwood. Królewskie kolory wyścigowe nie ukażą się także tego roku przy starcie, konie jednak będą w roku żałoby biegały pod innem nazwiskiem i w innych kolorach".

Sport kłusowy.

Przeszło 2,000.000 fr. wyniosły w roku ubiegłym nagrody w biegach kłusowych we Francyi. U nas w Galicyi sport ten zupełnie nie istnieje.

Hiram Abif drugi reproduktor stada Wola, pokryje tylko pare klaczy swego właściciela a następnie poddany będzie trainingowi.

W Petersburgu 20 stycznia rozegraną została wielka nagroda 15.000 r. s. na dystansie 3 wiorst (ok. 3.200 kltr.) Zwycięzca *Pitometz* pobił dotychczasowy najszybszy rekord na lodzie o 4 sekundy prebywszy tę przestrzeń w 4 m. 45 sek.

Import amerykańskich kłusaków do Niemiec znacznie się w ostatnich czasach zmniejszył. Tej zimy sprowadzono zaledwie z za Oceanu siedm koni i to wcale nie pierwszoklasowych.

Pitometz rosyjski kłusak-szampion, który w r. 1895 ukazał się pierwszy raz na torze, brał udział w 70 biegach. 64 razy bądź jako zwycięzca, bądź też jako koń z miejscem przyszedł do mety. Suma jego dotychczasowych wygranych wynosi przeszło 156.000 rubli.

Do Gran Premio Internationale 1903, wielkiego międzynar. biegu trzylatków w Medyolanie dotowanego 25.000 lirów, mianowało stado Wola *Annę Z.* po Caid-Charme i *Zeusa* po prince Warwick-Persis. Z Austryi mianowali także do tego biegu: p. Mautner *Allentowna* po Axtell-Lady Raven i p. L. Wachtler *Putifarę* po Prince Warwick-Wetscheria.

Nadesłane.

Szanowna Redakcyo!

Przeczytawszy w trzecim numerze naszego pisma „co piszą ze · wowa" do niemieckiej gazety, oburzony jestem na tę korespondencyę. Każdy z nas wiedział doskonale, że Towarzystwo od razu podczas wyścigów zostało założone napowrót. Jasną jest rzeczą, że autorowi tej korespondencyi chodziło o to, że wpisowe wydało mu się za wielkie, a dalej nawołuje on, byśmy, my hodowcy, nie dali upaść Towarzystwu. Dobrze, ale czem ono będzie istnieć gdy nie będzie miało dostatecznych dochodów?

Niegdyś kwitnął w Galicyi ten sport — pisze autor korespondencyi — zapewne, lecz ongi gdy zakładano Towarzystwo, gdy korzec owsa kosztował cwancygiera, sześćdziesięciu kilku szlachty złożyło po 100 zł. monety konwencyjnej.

Dziś gdy wkładkę roczną oznaczono na 200 koron dla założycieli a na 100 koron dla innych to to ma być za dużo? i dla tego pisze się do niemieckich gazet takie rzeczy? Niemcowi z pewnością nie przyjdzie do głowy pisać, gdy malkontent, w polskich gazetach, ani też francuzowi w niemieckich; bo zanadto się respektują, zanadto są patryoci!

Jeden z hodowców.

C. k. Ministerstwo rolnictwa.

L. 2101/277 **Obwieszczenie**

dotyczące potrzeby nabycia reproduktorów krajowych, przez zakupno tychże od hodowców prywatnych w Galicyi.

Stosownie do życzenia, by potrzebna ilość reproduktorów krajowych, jaka się okaże po tegorocznym sezonie stanówki, dla c. k. rządowej stacyi ogierów w Drohowyżu — pokrytą była ile możności przez zakupno reproduktorów chowu prywatnego w kraju, c. k. Ministerstwo rolnictwa, uprasza niniejszem wszystkich hodowców i właścicieli koni, by ogiery swoje przeznaczone na sprzedaż, zechcieli najpóźniej do końca **kwietnia** b. r. zgłosić **pisemnie i bezpośrednio** do c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Nadesłane zgłoszenia przeszle Ministerstwo rządowej stacyi ogierów w Drohowyżu, celem zanotowania i ewidencyi.

Ewentualne zakupno zgłoszonych ogierów, odbędzie się w jesieni b. r. w miarę zapotrzebowania przeznaczonych na ten cel funduszów, a to za specyalnem upoważnieniem Ministerstwa rolnictwa, przez rządową stacyę ogierów, w porozumieniu z galicyjskim Komitetem doradczym dla spraw chowu koni w kraju — w sposób dotychczas praktykowany.

Właścicielom zgłoszonych na sprzedaż ogierów pozostawia się możność dowolnego rozporządzenia swym ogierem, nawet przed terminem zakupna i nawzajem Ministerstwo rolnictwa nie zobowiązuje się do bezwarunkowego zakupna zgłoszonych ogierów nawet w razie, gdyby dotyczący zgłoszony ogier warunkom kupna zupełnie odpowiadał. Każde zgłoszenie ogiera na sprzedaż powinno zawierać: **Pochodzenie, miarę, maść, wiek i cenę ogiera; dalej miejscowość, w której ogier ten oglądanym być może.**

Pochodzenie ogiera po matce i ojcu powinno być legalnie udowodnionem.

Co do wieku ogiera nadmienia się najwyraźniej, że tylko te ogiery mogą być zgłoszone względnie zakupione, które w czasie zgłoszenia ychże, **skończyły trzeci rok życia a nie przekroczyły teszcze ósmego roku.**

Zgłoszenia ogierów nieodpowiadających podanym co do wieku warunkom nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia ogierów wniesione do Ministerstwa po wymienionym terminie, uwzględnione będą tylko o tyle, o ileby potrzeby co do ilości i jakości nie zostały pokryte z liczby zgłoszonych w terminie ogierów.

Wiedeń, w styczniu 1900.

Z c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Cyklistyka.

Korespondencye.

Kijów 11 luty 1901.

(Koresp. własna „Gazety Sportowej").

Cała działalność naszych sportowców polega teraz wyłącznie na tańcu. Tańczą cykliści, tańczą łyżwiarze, tańczą i atleci, chociaż ci ostatni mają i ze sportem trochę do czynienia, zapraważają się bowiem do zapasów projektowanych wkrótce przez miejscowe towarzystwo atletyczne.

Parotygodniowa odwilż porobiła ze ślizgawek stawy, a drogi doprowadziła do takiego stanu, że nieliczni amatorowie jazdy zimowej na koledali za wygranę, oddając swe rumaki na przechowanie tej poczciwej instytucyi, która wzamian

wydaje kwitek i trochę mamony tak pożądanej, szczególnie teraz w czasie karnawału!

Wobec takiego stanu aury tancerzy nie brak, nie brak też im i pola do popisu.

9-go b. m. odbył się bal u cyklistów, zasługujący na to, żeby o nim dać wzmiankę. Główny gospodarz balu p. Kaz. Kleczyński, szeroko znany w naszem mieście organizator wszelkiego rodzaju zabaw, nie zawiódł pokładanych w nim nadziei; lepiej wywiązać się z tego trudnego zadania niepodobna. O godz. 10-tej w mile udekorowanej palmami sali klubowej dały się słyszeć dźwięki poloneza i kilkadziesiąt par, prowadzonych przez wytrawnych wodzirejów pp. Narbutta i Oborskiego zapełniło salę, formując jaskrawy bukiet tualet przeplatanych czarnemi frakami i mundurami. Po północy dodaje humoru złośliwy żarcik elektrycznego oświetlenia, które podczas tańca raptem gaśnie, tak że na całą salę pozostaje tylko kilka kandelabrów ze świecami. Kwadrans trwa „szara godzina“ poczem naraz pojawia się światło, powitane wesołem oo..., na chwilę gaśnie przy wtórze żałośnego aa... i nakoniec zaczyna lśnić jak należy nie robiąc więcej zawodu. Biały mazur przypomina, że to już dzień i rozbawione towarzystwo z żalem opuszcza gościnne salony, żeby za tydzień zebrać się na bal kostiumowy.

Wspomniałem o atletach. W sali towarzystwa atletycznego codzień wieczorem robi się gwarno, we wszystkich kątach panuje ruch. Walka, szermierka, ćwiczenia gimnastyczne zbiorowe, podnoszenie ciężarów a nawet strzelanie do celu, wszystko to ma liczny zastęp zwolenników. Prym trzyma we wszystkiem rodak nasz p. Szwarcer ślicznie zbudowany, dwudziesto-paroletni młodzieniec. P. Szwarcer posiada wszystkie mięśnie doskonale wyrobione, w szczególności bicepsy i deltoidcus'y i przedstawia obraz zdrowia jaki w teraźniejszych czasach coraz rzadziej można spotkać. Latem wiosłowanie i rower, a zimą siłactwo umie pogodzić z pracą umysłową, jest bowiem studentem przyrody tutejszego uniwersytetu.

Pozostaje mi jeszcze zrobić zmiankę o świeżo powstałym projekcie wśród grona naszych nadobnych przedstawicielek płci pięknej, zasługuje on bowiem nie tylko na uznanie ale i na usilne poparcie. Chodzi mianowicie o utworzenie kółka, z czasem mogącego stać się rodzajem klubu, gdzieby młode panny mogły w swojem gronie tylko uprawiać takie sporty jak szermierka, gimnastyka, wiosłowanie, odbywać wspólne wycieczki na rowerze lub piesze i t. d. słowem wszystko to, co może zahartować silnych i dodać zdrowia wątłym, lepiej niż wszystkie arszeniki i żelaza.

Nie wątpimy, że panna P. która to pierwsza podała tę myśl, energicznie weźmie się do jej wykonania, własnym przykładem zachęci nieśmiałych i niezadługo będziemy mogli podziękować jej w imieniu pań, które tym sposobem poprawią nadwątlone zdrowie bez wątpliwej lekarskiej kuracyi. Szczęść Boże!

W. M.

Rozmaitości.

Z Lwowskiego Klubu Cyklistów. Sprawa z torem wyścigowym L. K. C. została nareszcie w ten sposób uregulowaną, iż klub, uzyskawszy zniżkę czynszu za grunt, na którym mieści się tor wyścigowy z 1200 na 800 koron, postanowił tor ten nadal utrzymywać.

Co się tyczy zarządu toru i urządzania na nim wyścigów i innych zawodów sportowych, chwycił się Klub zupełnie nowej polityki. Podczas gdy dotychczas spoczywały te sprawy w rękach wybieranych w tym celu komitetów, a działalność ich — mówiąc nawiasem — wiele pozostawiała do życzenia, w tym roku oddamy zostaje zarząd toru w ręce jednego człowieka p. Tadeusza G u s t o w i c z a, znanego u nas sportsmena i właściciela handlu sportowego, który jako „Dyrektor toru“ zajmie się jego utrzymaniem i urządzaniem na nim wszelkich zabaw i wyścigów. Zdaje się, że zmiana ta wyjdzie na dobro sportu, a pod sprężystym zarządem nowego „Dyrektora“ tor nasz się ożywi, Klub natomiast pozbywszy się ciężaru troskania się o tor, będzie mógł rozwinąć życie klubowe, które w ostatnich czasach także podupadło.

Układ z p. Gustowiczem, pozwolił też na uregulowanie spraw majątkowych Klubu i umożliwi zniżenie wkładek do pierwotnej wysokości (24 koron rocznie), co znów przyczyni się niezawodnie do pomnożenia się liczby członków. Z wnioskiem na zniżenie wkładek z kor. 36 na 24 rocznie, wystąpi Wydział klubu już na marcowem Walnem zgromadzeniu.

Dowóz kół i różnych artykułów mających z niemi związek z zagranicy do Austro-Węgier w r. 1900 reprezentuje wartość 433 200 kor., co w porównaniu z poprzednim rokiem daje różnicę o 651.300 kor. mniej. Wywóz zaś, który jeszcze w r. 1899 wynosił 2,472.860 kor., spadł w r. 1900 na 1,744.860 kor. To jedno chyba może być pocieszającem, że export zawsze jeszcze przewyższył znacznie import a mianowicie o 1,311.660 koron.

Kongres międzynarodowego Związku Cyklistów odbędzie się tego roku w Berlinie równocześnie z zapasami o mistrzostwa światowe, to znaczy w czasie od 7 do 21 lipca. Na kongresie tym, między innemi, będzie postawiony wniosek, że broniący mistrzostwa nie potrzebuje brać udziału w ewentualnych przedbiegach, lecz wprost może stawać do rozstrzygającego biegu.

Nowy metal. Jak się dowiadujemy z „Berl. Wissenschaftl. Corresp.“, zaczęto używać w ostatnich czasach we Francyi nowej mieszaniny metalu, polegającej na połączeniu aluminium z wolframem, do budowy zwykłych wozów, rowerów i samochodów. Francuzi nazywają ten nowy metal „partinium“. Stosunek połączenia wolframu z aluminium zależy od przeznaczenia metalu. Jest on znacznie tańszym od aluminium, równie lekkim a trwalszym.

Paryż-Roubaix, doroczny klasyczny francuski wyścig drogowy rozpisany na 7 kwietnia, zapowiada się tego roku szczególnie świetnie pod względem udziału jeźdźców. Już teraz na dwa miesiące przed wyścigiem wpłynęło 20 zgłoszeń i to między innemi takich jeźdźców jak Fischer z Monachium i Gougoltz. Wyścig ten, jak wiadomo jest międzynarodowy. Prowadzenie motorowe bezwarunkowo nie będą dopuszczone. Nagród będzie ośm: 1000, 500, 300, 200 i cztery po 100 fr. Przestrzeń wynosi 268 klm. Jako maximum czasu na przebycie tej drogi ustanowiono 24 godzin.

Cyrk Schumanna w Berlinie robi doskonałe interesa wprowadziwszy w program swoich produkcyj wyścigi cyklistów. Wyścigom tym jednak, jakkolwiek biorą w nich udział pierwszorzędne siły, pod względem sportowym nie można przypisywać żadnego znaczenia.

W Bostonie myślą znowu o urządzeniu sześciodniowego wyścigu. Tym razem jednak wpadli przedsiębiorcy tego wyścigu na oryginalny bądź co bądź pomysł. Pośrodku nowo zbudowanego toru urządzają oni mianowicie wystawę zwierząt, dookoła których pocić się będą cykliści. Zwierzęta którym pomysłowi przedsiębiorcy łatwiejszą przeznaczyli rolę, nie będą chyba zazdrościć swobody męczącym się przez sześć dni cyklistów.

W Melbourne rozegrano 8 i 15 grudnia ub. r. doroczny Handicap na dwumilowym dystansie. Jest to najlepiej w całym świecie dotowany Handicap, zwycięzca bowiem otrzymuje w nim 4 0 funtów, to znaczy prawie 10.000 kor. Nic też dziwnego, że w takich warunkach biorą w nim udział wszyscy prawie pierwszorzędni wyścigowcy Australii i Nowej Zelandyi. Anglik Green, zwabiony sutą nagrodą, pociągnął także na ostatnie wyścigi do Melbourne, nie mógł jednak wziąć w nich udziału z powodu złamania ręki dwa tygodnie przedtem. Zwycięzcą był tym razem A. C. Forbes znany jeździec Nowej Zelandyi. Otrzymawszy tylko 30 yardów wyrównania, wygrał w 4:19$^2/_5$. Czas ten jest rekordem dla Handicapu lepszym od dotychczasowego o 0:10.

Wielka wystawa rowerów i samochodów zostanie otwartą w Brukseli pod protektoratem króla Belgii 16 marca b. r. i trwać będzie do 24 kwietnia. Nadano jej nazwę „Salon des Locomotions Nouvelles“.



Samochody.

Wyścigi samochodów w Warszawie. Trzej „profesyoniści“ paryscy, jak donosi „*Kurjer Warsz.*“ zgłosili się do wydziału warszawskiego Towarzystwa cyklistów o udzielenie im toru na Dynasach na urządzenie w r. b. wyścigów samochodowych. Po za tem zamierzają także zastępcy zagranicznych firm w Warszawie urządzić w r. b. wyścigi szosowe mające głównie na celu wykazanie praktycznej strony samochodów.

Przegląd wystawy samochodów i kół w Grand Palais w Paryżu zmuszeni jesteśmy z powodu braku miejsca odłożyć do następnego numeru.

Najlepszą miarę ogromnego zainteresowania się urządzoną w Paryżu wystawą samochodów i rowerów a także chęci kupna stanowi fakt, że jeden z wystawców sprzedał w jednym dniu samych tylko samochodów za 375.000 fr.

Angielski Moto-Club zamierza urządzić w kwietniu w Kryształowym Pałacu w Londynie meeting w którego program weszłyby także wyścigi otwarte dla pań.

W Egipcie odbyły się niedawno z inicyatywy Klubu Samochodowego w Kairze pierwsze wyścigi. Meta wynosiła 30 kilometrów z Kairu do Piramid i nazad. Zwycięzcą był Mohamed Chafik Rifoale w 43·04.

W Paryżu można teraz oglądać samochód ważący 1900 klg. o sile 50 koni. Wóz ten ochrzczony przez swego właściciela nazwą „Capricieuse“, może podobno zrobić w godzinie 100 klm., jeżeli naturalnie szybkość tę wytrzymają pneumatyki i stan drogi na nią pozwoli.

Puhar ofiarowany przez Barona Henryka Rotschilda na nagrodę wyścigową Klubowi automoblistów w Nicei, reprezentuje wartość 6000 fr. Na ozdobionej alegorycznemi figurami podstawie stoją trzy niewieście postacie uosabiające polowa, nie, sprawiedliwość i wojnę i podtrzymujące czarę. Dar ten, oprócz realnej, wysokiej także artystycznej wartości, wykuty jest ze srebra.

85.000 franków kosztuje wyścigowy samochód zamówiony przez Amerykanina Mr. Clarence'a Mac Kaya u francuskiej firmy Charron, Girardot i Voigt. Wóz ten o sile 32 koni ma być dostawiony w końcu maja. Kupnem tem pobije prawdopodobnie Mr. Mac Kay wszystko czego dotąd w amerykańskich sferach samochodowych dokonano.

Francuska „Union Automobile“ rozpisuje na 25 b. m. „Kryteryum alkoholowe“ w którem mogą wziąć udział te tylko wozy, które w ubiegłym roku w podobnem kryteryum zdobyły miejsce.

Atletyka.

W Peszcie odbędzie się znów w tym roku wielki krajowy turniej gimnastyczny. W ministerium zajmują się właśnie przygotowaniami do niego a za kilka dni, wydelegowana w tym celu komisya ma już rozpocząć swoje czynności. Ukaże się także niebawem okólnik ministra, wskazujący na doniosłe znaczenie podobnych turniejów w kierunku zdrowotnym i narodowym. Przed laty wprowadzono na Węgrzech rozporządzeniem ministeryalnem okręgowe turnieje, które odbywają się co roku. Jednocześnie jednak zarządzono także, że co pięć lat mają się odbywać turnieje krajowe. Ostatni tego rodzaju turniej odbył się w r. 1896. w Peszcie podczas wystawy krajowej urządzonej z okazyi tysiącolecia i został zaszczycony obecnością Najjaśniejszego Pana.

W Birmingham odbyły się 26 stycznia zapasy o Mistrzostwo Anglii w wspieraniu ciężarów. Współudział uczestników był niezwykle liczny, zgłosiło się ich bowiem 24. (nie 12 jak to podaliśmy w poprzednim numerze „Gazety“. *Red.*) Nie było jednak między nimi głośnego angielskiego mistrza Launcestona Elliotta, który z powodu choroby nie mógł się stawić. Mistrzostwo podzielono na trzy kategorye: lekką wagę (do 63 klg.), średnią (do 76 $^1/_4$ klg.) i ciężką. We wszystkich trzech kategoryach zwycięstwo odnieśli Anglicy. Cwiczenia polegały na wspieraniu lewą ręką, prawą, oboma rękami i wspieraniu sztang kulowych. Suma wspartych ciężarów we wszystkich tych ćwiczeniach służyła za podstawę do klasyfikacyi. Rezultat jest następujący: *Lekka waga*: C. Russel (Londyn) 280 klg. 1. J. W. Weldon (Leeds) 272·5 klg. 2., B. Cottrel (Birmingham) 261·5 klg. 3. *Średnia waga*: P. E. Pevier (Londyn) 332 klg. 1., G. Butler (Londyn) 307·75 klg. 2., F. Booth (Bradford) 299 65 klg. 3. *Ciężka waga*: T. E. Pevier (Londyn) 377·2 klg. 1., F. Booth (Bradford) 302·6 klg. 2., T. Cooper (Birmingham) 292 klg. 3.

Sporty zimowe.

Mistrzostwa austryackiego Związku łyżwiarskiego na Stawach Panieńskich.

Urządzenie konkursów o mistrzostwo austryackiego Związku łyżwiarskiego przypadło na ten rok w udziele Lwowskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu. Uroczystość ta, mimo odwilży, odbyła się dnia 3. lutego i wypadła ku najzupełniejszemu zadowoleniu przybyłych tu reprezentantów Związku, co z tem większym naciskiem podnieść należy, że od lat czterech dopiero w tym roku mogły się odbyć tak konkursy w jeździe sztucznej jak i w jeździe szybkiej, podczas gdy w latach poprzednich jeden z tych konkursów z reguły się nie udawał.

Obok konkursów związkowych rozpisane zostały równocześnie na ten sam dzień konkursy międzynarodowe juniorów w jeździe sztucznej i szybkiej, jakoteż konkurs w sztucznej jeździe parami.

Udział konkurentów nie był tak licznym, jak się spodziewano, do czego nie mało się przyczynić musiała niepewna pogoda. Zapowiedziani zawodnicy z Budapesztu i Pragi nie przybyli, a tylko z Wiednia stawili się do jazdy sztucznej Max, Otto i Mizzi Bohatsch, członkowie

wied. T. Ł., Steiner członek Trainingeisclubu i Weissmandl członek schottenfeldskiego T. Ł., do jazdy zaś szybkiej F. Schilling członek wied. T. Ł.

Członkowie Warszawskiego T. Ł. pp. Cz. Kamiński i K. Bevensoe, nie należąc do Związku, stawać mogli tylko do międzynarodowego konkursu w jeździe szybkiej. Prócz nich reprezentowane było Warsz. T. Ł. przez wiceprezesa S. Patka i kapitana H. Yorka urzędujących w komitecie konkursowym, tudzież przez pp. Rembierza i Modzelewskiego.

Z lwowskich łyżwiarzy stanął jedynie p. Krosiński do konkursu juniorów w jeździe sztucznej, Henio (pseud.) do konkursu związkowego w jeździe szybkiej i E. Hryniewicz i F. Brik do konkursu juniorów w jeździe szybkiej. Dla czego tak mały udział wzięli w konkursach nasi łyżwiarze, trudno doprawdy sobie wytłómaczyć, zwłaszcza, że jest ich tu kilku, którzy nie byliby nam wcale wstydu zrobili, a i konkurs w sztucznej jeździe parami mógł był być także obsadzony przynajmniej przez jakie dwie pary lwowskie, które mogły obok rodzeństwa Bohatschów z honorem ubiegać się o nagrodę. Zdaje mi się, że nasi łyżwiarze zapominają, iż usuwaniem się takiem od konkursów, wielką wyrządzają krzywdę Towarzystwu które nigdy nie szczędziło trudów i kosztów, by swym członkom umożliwić uprawianie łyżwiarstwa w duchu prawdziwie sportowym i któremu miłoby było popisać się wobec świata owocami swej szczerej i długoletniej pracy nad rozwojem sportu łyżwiarsuiego.

Ale przystąpmy do sprawozdania.

Austryacki Związek reprezentowany był przez p Karola Fillungera, który był zarazem przewodniczącym komitetu konkursowego. W dalszy skład komitetu wchodzili jako sędziowie: pp. K. Łoziński, A. Mazza, dr. E. Mentschel (Lwowskie T. Ł.); jako starter: S. Kossak; przy mecie W. Deryng; jako kontrolorzy czasu: K. Łoziński, dr. Mentschel, K. Stromenger, A. Wallek; jako kontrolor okrążeń: J. Falkowski; jako kontrolorzy toru: F. Körber, Z. Mikuliński, W. Nowakowski i K. Richtman.

Konkursa rozpoczęły się około godziny 10 rano wykonaniem obowiązkowych ćwiczeń juniorów, do których stanęli Steiner i Weismandl z Wiednia i Krosiński ze Lwowa. P. Schaller odstąpił, pp. Krahl i dr. Weryho nie stanęli. Ćwiczenia obowiązkowe stanowiły: Łuk w ósemkę (nr. 1,3);*) Trójka w ósemkę (8 a, 86); Trójka podwójna w ósemkę (11); Osemka na jednej nodze (24 a, 24 b); Wężyk-trójka w ósemkę (26 a, 24 b). Wszyscy trzej współzawodnicy wykonali powyższe ćwiczenia bez zarzutu.

Nastąpiły w dalszym ciągu ćwiczenia obowiązkowe do mistrzostwa, do których stanęli Max Bohatsch i Steiner z Wiednia jakoteż R. Schaller i O. Łoziński ze Lwowa, Dwaj ostatni po wykonaniu pierwszego ćwiczenia odstąpili, a walka rozegrała się pomiędzy obydwoma Wiedeńczykami. W program ćwiczeń obowiązkowych wchodziły: Łuk w ósemkę (1); Wężyk w ósemkę (5 a, 5 b); Trójka w ósemkę (9 a, 96); Odwrotny zwrot w ósemkę (22 a, 22 b); Trójka w wężyk-trójka w ósemkę (34 a, 34 b); Pętlica-wężyk-pętlica w ósemkę (38 a, 38 b). Ćwiczenia te obu konkurentów, a zwłaszcza Bohatscha odznaczały się nadzwyczajną precyzyą i pewnością siebie.

Ćwiczenia powyższe odbyły się na małym stawku, poczem przeniósł się komitet na wielki staw, na którym stanęli do wyścigu 5000 m. (pierwsza część o mistrzostwo) Schilling z Wiednia i Henio ze Lwowa. Przewaga Schilinga, jednego z najlepszych dziś wyścigowców na dalekie mety, była widoczną toteż zostawił Henia o $2^1/_2$ okrążeń w tyle przybywając do mety w 13 m. 1 sek., podczas gdy Henio potrzebował na przebycie tej przestrzeni 16 m. 56 s.

Dalszy ciąg konkursów odbył się popołudniu, a rozpoczął się drugą częścią biegu szybkiego o mistrzostwo na 500 m. w którym przybyli Schilling (1 min.) 1, Henio (1 m. 8 s.) 2.

Do wyścigu międzynarodowego juniorów na 1000 m. stanęło czterech konkurentów. E. Hryniewicz zaraz za startem upadł i zaniechał wyścigu, do mety zaś przybyli Cz. Kamiński z Warszawy w 2 m. 18 s. jako pierwszy, uzyskując medal srebrny większy i nagrodę honorową Lwowskiego T. Ł., K. Bevensoe z Warszawy w 2 m. 24 s. jako drugi, uzyskując medal srebrny mniejszy i F. Brik ze Lwowa w 2 m. 56 s. jako trzeci.

*) Zob. „Elementa sztucznej jazdy w nrze 3 „Gazety Sportowej“ str. 22 i 23.

Do trzeciej części biegu szybkiego o mistrzostwo na 1500 m. stanął już tylko sam Schilling i przebył tę przestrzeń w 3 m. $10^1/_5$ s.

Wobec tego zdobył Schilling mistrzostwo austr. Związku łyżw. w jeździe szybkiej na r. 1901 uzyskując złoty medal od związku a od Lwow. T. Ł. trzy medale srebrne za każdy z pojedynczych biegów. Henio otrzymał za dobrą jazdę srebrny medal pamiątkowy.

Kulminacyjnym punktem konkursów były ćwiczenia popisowe w jeździe sztucznej, które rozpoczęły się około godziny 6 wieczór. Palmę pierwszeństwa zdobył w nich Max Bohatsch, którego ewolucye wykonywane z nadzwyczajną brawurą i pewnością siebie wywołały burzę oklasków. Znakomitymi też sztukmistrzami okazali się Steiner i Weissmandl. Pokazał też nasz Krosiński, iż przy trochę intenzywniejszej pracy mógłby łatwo stanąć w rzędzie pierwszych łyżwiarzy światowych, bo jakkolwiek w ćwiczeniach jego nie było tyle brawury i pewności co u obcych konkurentów, to robił wielkie wrażenie elegancyą i okrągłością ruchów. Nabycie większej pewności siebie a nawet większej brawury, to byłoby już rzeczą treningu, na który p. Krosiński w tym roku, mając przed sobą egzamina zawodowe, nie wiele miał czasu.

Tak więc w jeździe sztucznej zdobył mistrzostwo austr. Związku Max Bohatsch uzyskując złoty medal od Związku i nagrodę honorową Lwow. T. Ł. ($160^1/_5$ punkt,), drugie zaś miejsce zdobył Steiner (112 p.)

W jeździe sztucznej juniorów zdobył pierwsze miejsce jednogłośnie Steiner ($92^1/_5$ p.) uzyskując medal srebrny wielki i nagrodę honorową Lw. T. Ł. drugie miejsce trzema głosami przeciw dwom Krosiński ($77^2/_5$ p.) uzyskując medal srebrny mniejszy, trzecie zaś Weissmandl ($75^3/_5$ p.), uzyskując medal bronzowy.

Do konkursu w sztucznej jeździe parami stanęło tylko rodzeństwo Otto i Mizzi Bohatsch z Wiednia, produkując prawdziwie mistrzowską jazdę, jakiej Lwów od czasu pobytu Alexandre'ów nie widział.

Po ukończeniu konkursów, usunięto z zamkniętej części toru baryery, a nasi łyżwiarze rzucili się do prób jazdy sztu-

---

Wiktor Wołczyński.

Rzecz o łyżwiarstwie.

Traktat filozoficzno-dydaktyczny.

(Ciąg dalszy).

Z historyą łyżwiarstwa, zrobiłem również najformalniejszą klapę. Wertując starożytnych autorów, nie natrafiłem ani na drobny ślad znajomości tego sportu u spółczesnych im ludów. Milczy o tem Wirgiliusz, Horatius, późniejszy Dante a nawet poczciwy Homer. Mówię poczciwy, bo trudy moje uwieńczył po części jeden wiersz z jego Illiady, który w dosłownem tłómaczeniu opiewa: »miecz Achillesa ześliznął się po przeciwnika zbroi«. To słowo „ześliznął«, naprowadza mię na domysł, że Grecy uprawiali już kult ślizgania a chociaż może nie w naszej, dzisiejszej formie, to przynajmniej ostrzem miecza po drutach pancerza.

W każdym razie, ten domysł problematyczny, publikują z pewną rezerwą, zastrzegając się z góry przeciw wszelkiej, opozycyjnej krytyce.

Jeżeli szanowni czytelnicy raczą sobie przypomnieć, podzieliłem na wstępie historyę sztuki kulinarnej na cztery, przełomowe epoki. I jeżeli ktoś z czytelników dziwił się może, czemu tę rozprawę rozpocząłem od garkuchni, niechżeż się teraz przestanie dziwić, bo wstęp powyższy posłużył mi za podstawę podzielenia łyżwiarstwa również na tę samą ilość epok. Dlaczego? dlatego, że jak śmiem przypuszczać, sport łyżwiarski idąc z postępem czasu, trzymał się wiernie spódniczki sztuki kulinarnej, udoskonalając się z nią coraz więcej. A ponieważ jak rzekłem wyżej, starożytni dziejopise zbyli to milczeniem, nie pozostaje mi nic innego, jak twierdzenie moje oprzeć na więcej konkretnych faktach.

Mantegaza utrzymuje, że dzisiejsze chłopię czteroletnie, pod względem umysłowym równa się pierwotnemu człowiekowi dojrzałemu. Przyjąwszy tezę znakomitego uczonego za pewnik niezbity, wnoszę, że ludy pierwotne, po nasyceniu się surowem mięsem zwierza albo rzucały się w objęcia nieznanego jeszcze ich wyobraźni Morfeusza, albo oddawały się rozrywkom, stosownym do pór roku i klimatu, w jakim przebywały. Ludy z północy, mając przed sobą wzgórza i pagórki pokryte śniegiem, próbowały zapewne wdrapywać się na ich wierzchołki a położywszy się na wznak, sunęły na dół ciężarem ciała, rozkoszując się tą jazdą par force. Dzisiejszej doby czteroletnie chłopię równie w taki sam sposób manewruje, nie mając tylko w zapasie tyle fizycznej siły, jaką rozporządzał muskularny człowiek pierwotny, często naraża na szwank swe kości, lub co najmniej, w epilogu wychodzi z bolesnym guzem.

Człowiek pierwotny i dzisiejsze pacholę, instynktownie odczuli potrzebę sportu łyżwiarskiego, wyciskając na nim charakterystyczne piętno epoki pierwszej.

Epoka druga przynosi już pewne ulepszenia. Człowiek nie zadowalniając się więcej pierwotną metodą, jaką mu przekazali ojcowie w spuściźnie, porzucił ją wkrótce a to tem bardziej, że w rezultacie musiała się okazać niepraktyczną ze względu na niepożądane skutki *salto mortale.* Idąc tedy po rozum do głowy, sportsmen ówczesnej daty przymocowywał do prawej stopy kawałek drzewa lub odpowiednio oszlifowany kamień a zapuszczając się na zamarzniętą szybę jezior i rzek, odbijał się lewą nogą od gładkiej powierzchni lodu i posuwał się naprzód w obranym kierunku. Był to już znaczny postęp, który bądź co bądź chlubnie się zapisał na kartach historyi łyżwiarstwa. Powie kto może, że ten postęp godziłoby się raczej nazwać parodyą? Zgoda, ale niech kto zaprzeczy, czy historyczne spuszczanie się hufców Hannibala ze szczytów alpejskich na tarczach i włóczniach nie było także parodyą dzisiejszej jazdy na nartach? I wogóle gdybyśmy każdy krok, każdy postęp pierwotnego człowieka mierzyli łokciem naszej dzisiejszej cywilizacyi, wyniklby z tego szalony dualizm a wyciśnięty pierwiastek z jego ujemnej strony należałoby nazwać parodyą kultury.

Rzecz dziwna, że powyższa epoka pomimo przyszłych ulepszeń, jakie wprowa-

cznej. Mieliśmy też sposobność podziwiać efektowne ćwiczenia Warszawiaków pp. Yorka, Bevensoego i Kamińskiego zwłaszcza odważne ich skoki.

* * *

Wieczorem odbył się w sali dolnej kasyna wojskowego bankiet na cześć przybyłych gości, przy udziale około 40 osób i przy dźwiękach muzyki 30 p. p. pod osobistem kierownictwem kapelmistrza Rolla.

Kiedy uczestnicy zajęli w podkowę ustawione stoły i pierwszy głód po przebytych trudach dnia zaspokoili, zabrał głos niestrudzony prezes Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego p. Zygmunt Łaszowski, witając w serdecznych słowach przybyłych gości z Warszawy po polsku, przybyłych zaś z Wiednia po niemiecku, i wznosząc na cześć ich toast. Wzniosłą i pełną poezyi mową na temat łączności odpowiedział imieniem Warszawiaków wiceprezes Warsz. T. Ł. p. Patek, a imieniem Wiedeńczyków i Związku p. Fillunger, dziękując Lwowskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu za sprężyste i szczęśliwe zaaranżowanie konkursów, które od lat czterech po raz pierwszy zostały w całości przeprowadzone. Po tych oficyalnych przemowach rozpoczęły się mniej oficyalne toasty, wśród których dostał się p. Bevensoemu przesłany dla niego na ręce lwowskiego Towarzystwa aż z Poznania (gdzie obecnie odbywa studya techniczne) od przyjaciół wspaniały bukiet z żywych kwiatów, a że sportsmen jest zawsze także gentelmenem, odpiął p. Bevensoe dla siebie szarfę z pamiątkowym napisem, bukiet zaś ofiarował jedynej obecnej na bankiecie reprezentantce płci pięknej pannie Mizzi Bohatschówne).

Wśród mówek, śpiewów i muzyki, przeciągła się serdeczna zabawa do późnej nocy. Szereg mów i toastów zakończył p. dr. Kulikowski staropolskiem „kochajmy się".

Bankiet ten pozostanie pewnie na długo w miłej pamięci uczestników.

K. Hemerling.

Rozmaitości.

Lwowskie Towarzystwo Łyżwiarskie urządza w niedzielę 24. lutego r. b., dla młodzieży płci obu w wieku od 10-ciu do lat 18, według prawideł powszechnie praktykowanych, konkurs w jeździe sztucznej na łyżwach.

Obowiązkowe figury szkolne dla konkurentów, lżejsze będą dla młodzieży niżej lat 14, niż dla starszego wieku.

Celem konkursu tego jest stworzyć kurs wstępny do popisów, jakimi zasłynęły już tory środkowo-europejskie i jakie, przy tutejszym zjeździe łyżwiarskim z dnia 3 lutego r. b., publiczność naszą w słuszne zdumienie wprawiały.

Spodziewać się należy, że młodzież skorzysta chętnie z podanej sobie sposobności i okaże przy popisie taką próbę sił swoich, że Towarzystwo, bezwzględnie na ofiary z tem połączone, siły te ujmie potem w własne ręce i podda dalszemu rozwojowi.

Przy popisie urzędować będzie jury, które stosownie do wyników okazanych, przyzna i rozdzieli zwycięzcom wartościowe nagrody honorowe.

Prospekty z rysunkiem figur szkolnych, wydaje bezpłatnie zgłaszającym się kasa dzienna.

Łowiectwo.

Polowanie na niedźwiedzie w północnej Rosyi.

(Ciąg dalszy.)

W jakie dziesięć minut potem, spuściliśmy mego psa ze smyczy. Pies rzucił się odrazu do gawry i wsadził najprzód nos, potem głowę, wreszcie szyję w otwór, skacząc to wtył. to wprzód i naszczekując zażarcie. Wątpić już teraz nie mogliśmy, że mamy przed sobą niedźwiedzia, któremu jednak nie chciało się opuścić swego legowiska. P. B. strzelił parę razy w pagórek, ale bezskutecznie, gdyż żadnym strzałem nie trafił niedźwiedzia. Wobec tego, jeden z ludzi przyniósł suchą ale mocną jeszcze, długą gałęź jodłową i zaczął nią szturchać w pagórek. Sytuacya nie zmieniła się z początku, po chwili dopiero rozległo się silne mruczenie, i w otworze ukazała się głowa starego niedźwiedzia, do którego strzelił p. B. Głowa po strzale pozostała w niezmienionej pozycyi. Według przypuszczeń chłopów mogły się jeszcze młode niedźwiedzie w gawrze znajdować. Dlatego też kazaliśmy im zaraz z zachowaniem wszelkich ostrożności usunąć niedźwiedzia z otworu, sami zaś, gotowi do strzału, nie opuszczaliśmy naszych stanowisk. Wyciągnięty jednak na światło dzienne niedźwiedź okazał się rodzaju męskiego, wobec czego przypuszczenie o młodych w gawrze było wykluczone. Niedźwiedź był czarny 2 — 4 metrów długi. Gawra miała kształt owalny o średnicy 1½ m., wyścielona mchem.

Na jednem z następnych polowań ubił pomocnik leśniczego brunatną niedźwiedzicę i piastuna.

Polowanie z nagonką jest oczywiście od tego rodzaju polowania znacznie kosztowniejsze; jedno i drugie jednak są zarówno wielce interesujące. Na polowaniu z nagonką szanse przyjścia do strzału są mniejsze, zależy to, naturalnie, w znacznej mierze od ilości strzelb. Nieszczęśliwe wypadki mogą się przy jednym i drugim rodzaju polowania zdarzyć, chociaż przy dobrze prowadzonych polowaniach w których bierze udział przynajmniej jeden doświadczony myśliwy, dosyć są rzadkie. W każdym razie, powinien każdy wybierający się na niedźwiedzia pamiętać, że może mu się coś przytrafić.

Niepodobna się łudzić, że każdego niedźwiedzia można bez jakiegoś szczególnego przypadku położyć. Myśliwym — panom, zaopatrzonym w doskonałą odtylcową broń, rzadziej się coś przytrafia, myśliwym — chłopom przeciwnie, dość często, zwłaszcza tym, którzy bez strzelb, z oszczepami tylko na niedźwiedzie polują. Doświadczeni tylko chłopi, z nędznymi nieraz oszczepami, prawie zawsze zwycięsko wychodzą z pojedynku z »misiem«, tacy jednak, którzy nie umieją dobrze władać oszczepem a odkrywszy gawrę nie chcą w odkrycie swoje wtajemniczyć sąsiada z obawy przed podziałem zysku za zdobytą skórę, bardzo często stają się ofiarami jego śmiertelnych uścisków.

W podobnem położeniu znalazł się pewien chłop Piotr (nazwiska nie pamiętam). Wróciwszy z lasu z drzewem opałowem, wygramolił się na piec ażeby się zagrzać. Przewraca się tam niespokojnie z jednej strony na drugą. »To on być musi«, myśli Piotr, »ten sam niedźwiedź, który w lecie rozszarpał moją i sąsiada krowę, — bardzo duży i czarny jak sadze«. — »Tak, gdybym przynajmniej miał strzelbę, którą mi zabrał sąsiad Aftanazy za dług zaciągnięty na

---

dziły jej dwie następczynie, ani nie zatarła się w naszych wspomnieniach młodości ani dotychczas nie zginęła; przeciwnie, istnieje i nadal istnieć będzie. Nieraz bowiem widzimy w zimowej porze gromadki wyrostków, uprawiających *con amore* sport łyżwiarski na zamarzniętych kałużach wody, rynsztokach etc. Szlichtadę tę w głównych zarysach nadzwyczajnie zbliżoną do ślizgania się ludów prastarych, słusznie możnaby zaliczyć do drugiej epoki. A kiedy w chwilach goryczy sięgniemy do własnej skarbnicy wspomnień, kiedy przed wzrokiem duszy naszej przesuwać się zaczną obrazy minionej przeszłości, wówczas ta epoka w zwierciadle uczuć odbije się jako widmo tęczowe, owiane aureolą świętości dzieciństwa. Bo co to gadać, mówmy szczerze bez sztucznych konwenansów jakie nam na kark nakłada etykietalne jarzmo *savoir vivr'u*, powiedzmy ot tak z ręką na sercu, czy nigdy nie oddawaliśmy się podobnym rozrywkom, czy nie karcono nas nieraz za to uliczne pauperstwo, za przekroczenie zwykłych formułek towarzyskiej ogłady? Ale gdzie tam, obecne nasze stanowisko, dzisiejsza powaga nie pozwalają na przyznanie się do tak potwornej zbrodni, za którą kodeks ojcowski wymierzał niegdyś dotkliwą karę w formie naciągania uszu lub klădzenia wprost bez pardonu na prostej ławie...

Pisząc te słowa, przypomina mi się znana postać starca, zajmującego do niedawna wybitniejsze stanowisko w hierarchii społecznej. Ten starzec surowy dla podwładnych, zgryźliwy dla otoczenia. człowiek o nerwach żelaznych, nie dający się wobec ludzi powodować żadnym wzruszeniom, całemi godzinami przypatrywał się harcom chłopięcej swawoli i nieraz łza rozrzewnienia spłynęła po licach groźnego despoty. Mimo pozornego nimbu zniecznulenia jakim się zwykle lubiał otaczać, starzec ten na dnie serca zachował świętość dziecinnych pamiątek, unosząc je z sobą do grobu jako najdroższą relikwię.

Kończąc romantyzmem epokę drugą, przystępuję wreszcie do scharakteryzowania następnej, przepraszając zarazem szanownych czytelników za mimowolne »drganie duszy«, które się hypnotycznie udzieliło memu pióru pod wrażeniem wspomnień dzieciństwa.

Trzecia epoka z czasów średniowiecznych podniosła kult łyżwiarstwa, że się tak wyrażę, do siódmej potęgi. Zamiast kawałków drzewa lub kamienia używanych w czasach przedhistorycznych, epoka trzecia skonstruowała już żelazne łyżwy, które do obydwóch stóp przypinane rzemieniami, odznaczały się niekształtną formą i nadmierną wagą. Nie przeszkadzało to bynajmniej zwolennikom łyżwiarstwa używania ich choćby codziennie. Fakt ten zrozumiemy, kiedy uprzytomnimy sobie ówczesne czasy, w których srebrne zastawy, złote puhary, żelazne zbroje a nawet dziewice nie jak dzisiejsze »z mgły i galarety«, wszystko to było *massiv*, silne i mocne. Więc nic dziwnego, że łyżwa odpowiadająca analogicznem podobieństwem swej epoce, równała się jej co do jakości i to do tego stopnia, że dzisiejsi archeologowie mając w rękach wykopaną gdzieś z ziemi taką łyżwę, częstokroć uważają ją za część tarana, rozbijającego przed wiekami mury obleganej twierdzy.

Przerzuciwszy kilka kart historyi średniowiecznej, poznamy z łatwością ówczesny tryb życia, poznamy tych ludzi o szerokiej naturze, tytanicznie wielkich a jednak niewolników swej nieokiełzanej chuci i namiętności. Krew i wino, słodki dźwięk miłośnej pieśni i dziki wrzask surm bojowych, to dwie krańcowe sprzeczności, jakim ci ludzie hołdowali. Niezaskrzepła jeszcze dłoń z krwi pobratymca chwytała kurczowo za pełny puhar, halucynacyjne widmo ofiary ginęło w orgii rozszalałych zmysłów. Krew się burzyła, tętniały pulsa a z piersi buchał demoniczny ogień. Żądza wrażeń unosiła ich jak burzliwa fala unosi wszystko co spotka na drodze.

Oczywiście, że zabawy i rozrywki jakiegokolwiekbądź rodzaju, musiały mieć cechę swej epoki. Pominąwszy już wszystkie inne, jako usuwające się z pod pióra, które się powinno ściśle trzymać danego tematu, zwracam się do łyżwiarstwa. (C. d. n.)

zboże... ale z oszczepem, który jeszcze po nieboszczyku ojcu leży na strychu... kto wie, jeszcze mi kości połamie...« Znowu przewrócił się Piotr na drugą stronę. — »Cóż ty się tak ciągle rzucasz?« zapytuje go żona. »Ot, tak sobie«, odpowiada Piotr, — »daj mi wody«. Żona podaje mu pełny garnek wody, którą chciwie wypija, szepcąc z westchnieniem »dopomóż Boże«!

Rano, kiedy jeszcze ciemno było, zrywa się Piotr. Pod nim na tapczanie zaścielonym owczemi skórami śpią żona i dzieci; ubiera się gorączkowo, myje, odmawia poranne pacierze. Po długiem poszukiwaniu oszczepu na strychu, znajduje go wkońcu, ale w jakim stanie! Strasznie zardzewiał; musiał też przedewszystkiem wyczyścić i wyostrzyć klingę kamykiem o ile się dało, zaprzągł następnie do sanek konika, wsadził za pas toporek, przeżegnał się i wyjechał z podwórza.

Wkrótce znalazł się w lesie. Wczorajszy ślad jego sanek był prawie zupełnie zawiany. Tu i ówdzie dotykała się hołobla konia i jego czapka zwisających gałęzi tak, że on sam i koń zasypani byli spadającym z nich śniegiem. Droga była coraz węższa; morduje się konisko brnąc po kolana w śniegu; jeszcze parę kroków, i dociera do młodego jodłowego drzewostanu. Piotr zeskakuje ze sanek, obraca je razem z koniem w kierunku skąd przybył i rzuca swemu przyjacielowi trochę siana. Następnie bierze ze sanek oszczep, rozgląda się jeszcze raz przezornie, zdejmuje czapkę, żegna się i westchnąwszy znika w jodłowej gęstwinie.

Dość długo borykał się Piotr torując sobie drogę w gęstwinie. Gawra była niedaleko. Kilka starych drzew wywróconych z korzeniami przez burzę, leżało jedno na drugiem. Otrząsnąwszy śnieg ze swego ubrania i czapki, zbliża się Piotr nieco pobladły i wzruszony do gawry. Ręce mu drżą trochę a oczy zwracają się na leżący o dziesięć kroków od niego wykrot. Ani kłapcia z niedźwiedzia zobaczyć nie można; śnieg przykrył go tej nocy zupełnie; brudno-żółty punkcik tylko widnieje na białym śniegu. Od tego punktu — trzymając kurczowo w ręku zaciśnięty oszczep — nie może teraz Piotr oderwać swoich oczu.

(C. d. n.)

Fotografia amatorska.

Recepty i tabele fotograficzne.

Część I.

Wywoływanie diamidoresorcinem.

(podług Lumièra i Seywetra).

Diamidoresorcin	1 g
siarczyn sodu	3 „
woda	100 cm³

Dodanie siarczynu sodu działa na proces wywoływania przyspieszająco, przeciwnie bromek potasu zwalnia redukcyę obrazu.

Wywoływanie p—phenylendiaminem

(podług Andresena).

p-phenylendiamin	1 g
woda	50 cm³
rozczyn węglanu sodu (1:10)	50—100 „

Trwałość tego wywołacza jest bardzo słaba. W nowszych czasach, pomimo że odkryto go jeszcze w r. 1888, Ameryka wprowadziła go w handel pod nazwą metakarbolu a tamtejsze pisma fachowe uznały go jednogłośnie jako wywoływacz idealny.

Wywoływanie diamidokresolem.

Diamidokresol	0,5 g
woda	100 cm³
siarczyn sodu	5 g

Jeden z najnowszych wywoływaczy, odznaczający się energicznem działaniem

Wywoływanie film.

Wywoływanie sztywnych film celluloidowych niczem nie różni się od wywoływania zwykłych płyt emulsyjnych. Jedynie cieńkie, elastyczne filmy, zwinięte na wałkach, jakich wyłącznie używa kodak, prisma-kamera itp. aparaty, wymagają odmiennej manipulacyi. Filmy takie, rozwinięte już z wałka i odpowiednio poprzecinane, moczy się najpierw przez 5 minut w czystej wodzie a następnie wywołuje w rozcieńczonym i używanym już hydrochinonie. Do drugiej czarki nalewa się ten sam wywoływacz lecz więcej skoncentrowany a do trzeciej, wzięty podług zwykłej normy. Kiedy obraz w pierwszym wywoływaczu, jak to najczęściej się zdarza, albo wcale nie wychodzi, lub co najwyżej słabo się zaznacza, wówczas przenosimy filmy do drugiego a wreszcie w razie potrzeby do ostatniego. Podczas, wywoływania należy bezustannie czarką poruszać, ażeby zapobiec tworzeniu się plam i smug, które w przeciwnym wypadku mogłyby powstać z łatwością. Po skończonem wywoływaniu płucze się filmy przez parę minut w czystej wodzie, utrwalając je następnie w kwaśnej kąpieli. Po dwugodzinnem, gruntownem wypłukaniu, przypina się je pineskami w pionowym kierunku a po wysuszeniu przechowuje w książce lub przyciśnięte ciężarkiem.

Zazwyczaj problematyczny ten sposób suszenia nie wystarcza, filmy po wyschnięciu zwijają się, utrudniając dalszy proceder fotograficzny. Zapobiega temu podana przez Eastman-Company następująca kąpiel glicerynowa, w której utrwalone już i wypłukane filmy pozostają przez kilka minut; poczem suszy się je w powyżej opisany sposób.

gliceryna	30 g
alkohol	500 cm³
woda	500 „

Druga recepta, dająca może o wiele lepsze rezultaty, jest już więcej skomplikowaną:

2 g węglanu sodu i 8 g borzanu sodu rozpuszcza się w 1500 cm³ wody. Następnie dodając 32 g szelaku, gotuje się póty ten rozczyn, póki szelak zupełnie w nim się nie rozpuści. Po wychłodzeniu i przefiltrowaniu z dodaniem jeszcze 2 g gliceryny rozcieńcza się go do 3000 cm³. Po kilku dniach na nowo przefiltrowana, kąpiel ta służy do nadania filmom sztywności. Filmy należycie wypłukane, zanurza się w stanie mokrym na pewien czas w powyższym rozczynie i w końcu w zwykły sposób suszy.

Celluloidowe filmy najkorzystniej nakładać odwrotną stroną na czystą płytę szklanną. Po wysuszeniu albo bez żadnej trudności dadzą się zdjąć ze szkła, albo też same odpadną, pozostając w ten prosty sposób na zawsze równemi.

Uczulenie klisz niedoeksponowanych.

Doświadczenia wskazują, że zanurzenie kliszy przed wywoływaniem w zwyczajnej wodzie na przeciąg 2 minut, nietylko w następstwie przyspiesza redukcyę obrazu, lecz także powoduje delikatniejsze wypracowanie wszystkich szczegółów w cieniach. Jest to logicznem następstwem rozmoczenia powłoki żelatynowej, która też w takim stanie z większą łatwością wchłania w siebie rozczyn wywoływacza.

Działanie to można jeszcze więcej spotęgować, kiedy zamiast wody, użyjemy przed wywoływaniem żelazem podsiarczynu sodu w płynie.

(Podług Vildego.)

woda	3 l
podsiarczyn sodu	1 g

Płytę na ½—1 minuty włożyć a po wyjęciu bez płukania wywoływać. Należy przytem uważać, ażeby rozczyn ten nie przekraczał 12° R. i nie był za często używany, ponieważ w takich wypadkach powstaje łatwo szlaier.

(Podług Fr. Veressa.)

skoncentr. podsiarczyn sodu	1 kropla
„ chlornik rtęci	5 kropli
woda destylowana	150 cm³

Na 30 sekund płytę włożyć a po wypłukaniu wodą, wywoływać.

Poprzedzająca wywoływanie pirogallusem, służy następująca kąpiel:

węglan sodu	0,5 g
woda destylowana	30,0 cm³

Kąpiąc kliszę w tym rozczynie ½ minuty, po wyjęciu opłukuje się i wywołuje.

Zwykła kąpiel utrwalająca.

1 część podsiarczynu sodu rozpuszczona w 4 częściach wody, lub wygodniej: 1 część tejże samej płynnej substancyi, zmieszanej z 2 częściami wody, służy do utrwalenia obrazu na płycie fotograficznej. W kąpieli tej tak długo pozostawia się kliszę, póki nie zniknie ostatni ślad bromku srebra (widocznego z odwrotnej strony płyty.) Pomimo tego, negatyw w powyższy sposób utrwalony, daje się jeszcze na parę minut do drugiej, takiej samej kąpieli, a to w celu uniknięcia wytworzenia się w szychcie żelatynowej podwójnej soli, która dla oka niewidoczna i nierozpuszczalna a przez same wyłącznie płukanie nie dająca się usunąć, niszczy powłokę żelatynową lub co najmniej staje się przyczyną żółtego zabarwienia kliszy.

Najdogodniej w tym wypadku posługiwać się następującą kąpielą:

podsiarczyn sodu	300 g
chlorek sodu	50 „
woda	1500 cm³

Rozczyn ten usuwa nader szybko znajdujące się w kliszy rozpuszczalne połączenia srebra, ułatwiając zarazem szybsze i gruntowniejsze jej wypłukanie.

Kwaśna kąpiel utrwalająca.

Lepszą bezwarunkowo od poprzedniej jest kąpiel kwaśna, która nietylko negatywy daje więcej klarowniejsze lecz także garbuje szychtę żelatynową, usuwając zarazem żółtawe jej zabarwienie, powstałe wskutek działania substancyi wywoływacza:

1000 cm³ rozczynu podsiarczynu sodu (1:4) miesza się z 50—100 cm³ skoncentrowanego płynu kwaśnego siarczynu sodu.

W braku tego ostatniego miesza się 70 cm³ rozczynu neutralnego siarczynu sodu (1:4) z 30 cm³ rozpuszczonego kwasu winnego na litr płynnego podsiarczynu sodu.

Kąpiel utrwalająca z ałunem.

(Podług prof. A. Lainera.)

Częstokroć a szczególnie w czasie letnich upałów, zachodzi potrzeba ałunowania kliszy przed lub też po utrwaleniu. Ażeby uprościć tę manipulacyę i nie powtarzać jej dwa razy, do kąpieli utrwalającej dodaje się ałun potasowy;

skoncentr. płyn podsiar. sodu	200 cm³
woda	400 „
skoncentr. płyn ałunu potas.	600 „
„ „ siar. sodu	100—200 „

Usunięcie podsiarczynu sodu drogą chemiczną.

W pierwszej linii zaleca się tutaj podchlorzyn potasu, znany pod nazwą Eau de Javelle.

Zmieniony dwukrotnie 6—8% jego rozczyn lub 3% użyty jednorazowo, usuwa z kliszy zupełnie w paru minutach podsiarczyn sodu.

Drugim środkiem, ułatwiającym szybsze wypłukanie jest silnie skoncentrowany chlorek sodu (sól kuchenna), który wsiąkając w powłokę żelatynową, w krótkim czasie wydala z niej podsiarczyn sodu, czyniąc tem samem kliszę najzupełniej czystą.

Wykrycie podsiarczynu sodu w wodzie.

Kilka jest sposobów zbadania, o ile podsiarczyn sodu przez płukanie został usunięty z kliszy. Najpewniejszym z nich wszystkich jest bezwątpienia za pomocą nadmanganianu potasu. Dodawszy go do 100 cm^3 wody w takiej ilości, ażeby zabarwił ją ciemno-różowawo, miesza się w próbówce z ostatnią wodą. Jeżeli woda nie zmieni różowawego zabarwienia, jest to wskazówką, że nie ma w niej ani śladu podsiarczynu sodu, w przeciwnym razie woda przybiera kolor brunatnawy.

(Podług Böttchera.)

W 500 cm^3 wody rozpuszcza się 0,1 g nadmanganianu potasu i 1 g wodorotlenku sodu. Rozczyn ten zakorkowany i przechowywany w ciemni, konserwuje się dość długo. Zmieszana w powyższy sposób badana woda z tym odczynnikiem, w razie zawartości w sobie podsiarczynu sodu, traci swe właściwe różowawe zabarwienie, przybierając natomiast kolor żółto-zielony.

Inna również dobra metoda, polega na badaniu wody azocianem srebra.

Ewentualną obecność podsiarczynu sodu można łatwo skonstatować, kiedy pewną ilość badanej wody odczynionej kilkoma kroplami rozczynu azocianu srebra (1 : 30), rozgrzejemy nad płomieniem lampki spirytusowej. $^1/_{10000}$ zawartość podsiarczynu sodu w wodzie, okazuje czarny osad, $^1/_{500000}$ daje jeszcze żółtawe zabarwienie, szczególnie po dodaniu małej dozy amoniaku.

Unieczulenie kliszy wywołanej.

(Podług Dr. Stolze'go.)

Kiedy w razie chwilowego braku wody nie można kliszy utrwalić, co nawiasem powiedziawszy, często się może zdarzyć fotografowi, szczególniej w podróży, wówczas postępuje się w ten sposób:

Po wywołaniu kliszy i po krótkiem opłukaniu, wkłada się ją na 5 minut do rozczynu:

bromek potasu	10 g
kwas cytrynowy	3 „
woda	150 cm^3

Klisza stając się w taki sposób względnie unieczuloną, czyli mniej wrażliwą na działanie światła, może być natychmiast wysuszoną i przechowaną do późniejszego utrwalenia, które chociaż opornie, jednak w świeżej i dostatecznie ciepłej kąpieli można uskutecznić.

Środek przeciw odstawaniu żelatyny.

I.

(Podług Dr. E. Vogla.)

siarczyn sodu	10 g
tanina	2 „
woda	500 cm^3
kwas solny	5 „

W przeciągu zaledwie kilku sekund cel osiągnięty. Po wypłukaniu klisza się utrwala. Rozczyn ten z powodu zawartości podsiarczynu sodu jest trwały.

II.

(Podług Senney'a.)

Utrwalone już i wypłukane klisze kąpie się w następującym rozczynie:

ałun potasowy	60 g
tanina	4 „
woda	480 cm^3

Po wyjeciu żelatyna do tego stopnia staje się zahartowaną, że negatyw najzupełniej bezpiecznie możemy suszyć nawet w znacznie wysokiej temperaturze, bez obawy uszkodzenia szychty żelatynowej. Prócz tego, klisza taka zyskuje na klarowności i efekcie.

Usunięcie z kliszy żółtego zabarwienia.

I.

woda	1 l
ałun potasowy	200 g
kwas cytrynowy	50—100 „

Utrwalone i wypłukane negatywy pozostawia się na kilka godzin w tym rozczynie.

II.

rozczyn ałunu potasowego	1 l
kwas solny	30 cm^3

Pozostawiwszy negatyw utrwalony na kilka minut w powyższym płynie, po usunięciu żółtego zabarwienia, płucze się należycie.

Sposób odbarwienia klisz.

(Podług Bogischa.)

Negatywy, mające się odbarwić, po utrwaleniu i gruntownem wypłukaniu z podsiarczynu sodu, wkłada się do jednego z następujących rozczynów, trzymając tak długo, póki zabarwienie zupełnie nie zniknie. Po skończonej manipulacyi, klisze się myje i płucze należycie.

I.

Sulfomocznik (sulfokarbamid)	20 g
kwas cytrynowy	10 „
woda	1 l

II.

sulfomocznik	20 g
ałun potasowy	20 „
kwas octowy	10 „
woda	1 l

Płynów tych można kilkakrotnie używać.

Należy baczyć, ażeby klisze przed odbarwianiem były należycie z podsiarczynu sodu wymyte, ponieważ kwas cytrynowy rozkładając go, staje się powodem żółtego zabarwienia.

W alkalicznym płynie sulfomocznik wcale nie działa.

Wzmacnianie chlorkiem rtęciowym.

(Podług Dr. Edera.)

Negatywy niedowołane a skutkiem tego małe i bezkontrastowe, należy wzmocnić chemicznym sposobem. Po utrwaleniu i wymoczeniu przynajmniej przez 6 godzin w często zmienianej wodzie, zanurza się kliszę na pewien czas do rozczynu składającego się z 2 części chlorku rtęciowego i 2 części bromku potasu, rozpuszczonych w 100 częściach wody. W krótkim czasie negatyw nabiera dostateczną siłę, której maksymalny skutek widoczny przez zupełne zbielenie powłoki żelatynowej. Następnie po wypłukaniu w czystej wodzie, wkłada się kliszę do rozczynu złożonego z 10 części neutralnego siarczynu sodu i 100 części wody, gdzie szybko czerniejąc, przybiera barwę szaro-czarną, na świetle najzupełniej trwałą.

Zamiast tego ostatniego rozczynu, można także użyć rozcieńczony amoniak (1 : 20). Sposób ten dając większą intenzywność obrazu, ma jednak pewne usterki, szczególnie tworzenie się plam.

J. Vausant poleca zamiast amoniaku, rozkładającego chlorek srebra, zastosowanie kwasu gallusowego. W rozczynie, składającym się z $^1/_8$ kwasu gallusowego i 2 części wodorotlenku sodu, rozpuszczonych w 200 częściach wody, wzmocniona poprzednio klisza, tak długo pozostaje, póki nie zczernieje zupełnie.

Wogóle do tego samego celu nadają się także wszelkie alkaliczne wywoływacze, przeważnie hydrochinon, pirogallus, metol, a w pierwszej linii paramidofenol, pracujący nadzwyczaj czysto i dający absolutną klarowność cieni.

(C. d. n.)

Rozmaitości.

Ottomar Volkmer, radca dworu, dyrektor c. k. nadwornej i państwowej drukarni, przewodniczący Wiedeńskiego Towarzystwa Fotograficznego zmarł w 63 roku życia w Wiedniu. Zmarły był człowiekiem nadzwyczajnie wykształconym a przytem niezmiernie czynnym. Życie jego charakteryzuje ciągłe dążenie do światła wiedzy i ciągła praca.

Fotograficzny związek w Hanowerze urządza w maju b. r. wystawę fotograficzną dla zawodowców i amatorów jakoteż dla fabrykantów i handlarzy artykułów fotograficznych. Bliższych objaśnień udziela p. York Szwarc, Hanower ul. Eden 3.

Photographische Correspondenz daje w ostatnim zeszycie opis znanej fabryki Lumiera w Lyonie. Chcąc dać pojęcie czytelnikom naszym o kolosalnym ruchu tej fabryki, podajemy kilka szczegółów zaczerpniętych z powyższego opisu. Fabryka ta dostarcza dziennie 70.000 płyt fotograficznych w różnych formatach o rocznym obrocie 5,000.000 franków. Dziesięć maszyn leje przeciętnie na dzień 4.500 m. aristo-papieru o $^3/_4$ m. szerokości, dającego roczny obrót 2,200.000 franków. Pomijając już innego rodzaju papiery, fabryka z wyrobu chemicznych produktów ma roczny obrót 170.000 a z fabrykacyi kinematografów i film 700.000 franków. W końcu zatrudniając przeszło 700 robotników i robotnic wypłaca im rocznie 8,600.000 franków. Cyfry te stawiają fabrykę Lumiera nietylko w pierwszym rzędzie fabryk francuskich ale i największych europejskich.

Humorystyka.

W muzeum mineralogicznem.

Sportsmen: „A to co za kryształ?"

Oprowadzający: „To jest tak zwany *Doppel Spat*.

Sportsmen: „O do dyabła! takiego niechciałbym mieć w stajni".

Oko.

W Karlsbadzie.

Stary, gruby z siwą brodą jowialny szlachcic polski idzie sobie ulicą oparty na ręku strzelca. Naprzeciw niego wybiega wyelegantowana żydówka, i z widoczną radością woła: „Siend Sie Herr Michelesel?"

Szlachcic przystanąwszy odpowiada bez namysłu: „Nein Gnädige, ich bin weder Michael noch Esel".

Oko.

Złośliwy.

Kolporter jednego z galicyjskich pism brukowych siedząc przy bąbce Kulmbachera w handlu delikatesów, rozprawia głośno na temat ogólnej korrupcyi. Gdy na jego wywody nikt nic nie odpowiedział woła: „Więc proszę Panów, jakież jest lekarstwo na ogólną korrupcyę??" „Serum gazeciarskie" odezwał się ktoś z boku.

Oko.

Jeszcze złośliwszy.

Kilku młodych ludzi rozprawia o historycznem znaczeniu różnych znaków na herbach. „A wy wiecie dlaczego w moim herbie lew trzyma różę przed sobą?" pyta się przerywając mówiącemu jeden z panów którego Baronem tytułowano. „Bo mu cebula śmierdziała" odpowiada zainterpelowany i dalej swą historyę kończy.

Oko.

Za opóźnienie niniejszego numeru, z przyczyn od Redakcyi zupełnie nie zależnych, najmocniej przepraszamy.

Z „Drukarni Udziałowej" Lwów, Lindego l. 8.

Fabryka powozów

wozów ✻ wózków ✻ sani i uprzęży

w Sędziszowie (Gabrylówka)

poleca się łaskawym względom P. T. pp. Sportsmanów i Obywateli. — Wykonuje na zamówienie wszelkie roboty wchodzące w zakres powoźnictwa i rymarstwa.

Poleca szczególnie znane z dobroci wózki „Grabownica“ na podłużnych amerykańskich resorach — jakoteż uprzęże na juckery wykonane podług wzorów własnych i zagranicznych.

Warstat reparacyjny.



Nr. 900. Niklowy remontoar . . . złr. 1·90
Taki sam z obrazem Cesarza . . złr. 2·10
Nr. 901. Srebrny remontoar . . złr. 4·20
Taki sam z srebrnym łańcuszkiem złr. 5·50

!!! Wiele Pieniędzy!

oszczędzić można przy zakupnie zegarków, łańcuszków i kosztowności, skoro się je sprowadza wprost z fabryki zegarków

J. Wanderera

w Krakowie, Stradom 2.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Przedmioty nieodpowiadające przyjmuje się do dni 8-iu napowrót.

Stampile kauczukowe ✻ Marki pieczątkowe

i druki a la minute

wykonuje

M. W. TAUBER

ZAKŁAD RYTOWNICZY

Lwów, Pasaż Hausmana (Grand Hotel).

Ważne dla panów myśliwych!

Rewolwery dla własnej obrony

LANCASTRÓWKI ✻ DRYLINGI ✻ WSZELKIE PRZYBORY

poleca

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA

Bolesława Jankowskiego

Lwów, ul. Czarnieckiego 2.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE

Wszelką reparacyę przyjmuję pod gwarancyą.

Starą broń kupuję płacąc gotówką.



Zbroszurowane roczniki „Kołą“

Pisma fachowego, poświęconego sportowi kołowemu

z roku 1895 i 1896 po koron 5. — z roku 1897, 1898 i 1899 po koron 6. — Komplet z pięciu roczników 20 koron

są do nabycia w administracyi

„Gazety sportowej“ ul. Karola Ludwika l. 5. we Lwowie.

PODRĘCZNIK DLA SZERMIERZY

Krótki zarys szermierki na szable

podług metody włoskiej

zestawił

J. ŻYTNY,

c. i k. porucznik dyplomowany nauczyciel szermierki i gimnastyki

wyszedł z druku i jest do nabycia za 1 Kor.

w Redakcyi „Gazety Sportowej“ ul. Karola Ludwika l. 5., w księgarniach i w Magazynie sportowym Wgo Calderoniego.

Magazyn Nowości i Towarów Galanteryjnych

pod firmą

Klemens Zgud

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3. Hotel Saski

poleca na każdą porę roku najnowsze towary.

Odpowiedzialny redaktor: **Kazimierz Hemerling.**

Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, Lindego 8.